Dziś 8 stron WARSZAWA, CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 258 (658) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Po siedmiu latach

Gdy we wczorajszych dziennikach czytaliśmy oświadczenie ministra Mołotowa w sprawie granic Polski, mimo woli zwróciliśmy uwagę na datę. Był dzień 17-ty września.

Jest to data, którą Polacy dobrze pamiętają. Przed siedmiu laty Czerwona Armia wkroczyła na ziemie należące do państwa polskiego, które poza nielicznymi walczącymi jeszcze ośrodkami było już pokonane przez Niemców. Pamiętamy wszyscy — i ci z broniącej się jeszcze Warszawy i ci w tragicznym marszu, w ucieczce w nieznane, rozrzuceni po drogach kresów wschodnich — nasze uczucia, gdy czytaliśmy ówczesne przemówienie ministra Mołotowa, uzasadniające decyzję rozpoczęcia akcji przez Armię Czerwoną. Pamiętamy nasz ówczesny żal, nasze uczucie doznanej krzywdy, gdy nie stać nas było na trzeźwe rozumowanie.

Dziś jest czas i pora, byśmy te dwa oświadczenia ze sobą zestawili i ażebyśmy na podstawie tego zestawienia zrozumieli, jaką drogę, ciężką, potrzebną i trudną, zrobiła polityka polska od tamtego czasu, od dni wrześniowych 1939 roku.

Niewątpliwie ówczesna interwencja Armii Czerwonej była przypieczętowaniem naszej klęski. Przypieczętowaniem politycznym, gdyż militarnie byliśmy już faktycznie pokonani. Żołnierze Związku Radzieckiego, wkraczający na ziemie należące wówczas do państwa polskiego, tłumaczyli nam swoim marszem naprzód wszystkie błędy naszego dwudziestolecia. A błędy te polegały na tym, że trzydziestopięciomilionowe państwo, różnorodne narodowościowo i słabe gospodarczo, uważało za możliwe niezręcznie manewrować między dwiema potęgami, między którymi jest geograficznie położone. Jeśli zaś dochodziła do czyjejś świadomości spośród czynników rządzących myśl o konieczności szukania gwarancji dla niepodległego bytu kraju, to wówczas z reguły myśl, ta której uosobieniem stał się Beck, obracała się wokół sojuszu z Niemcami, skierowanemu przeciwko ZSRR.

Dla lewicy polskiej było jasne, iż sojusz tego rodzaju był rodzajem paktu między jagnięciem i wilkiem, że gotował on Polsce co najwyżej los, który stał się w tej wojnie udziałem Węgier czy Rumunii: los lennika i sojusznika Niemiec w ich marszu po klęskę na wschód.

Gdy zamiary Hitlera wobec Polski stały się już jasne dla całego świata, reżim sanacyjny szukał ratunku na zachodzie. Ten sojusz z Anglią, wówczas zawarty, nazwał ostatnio konserwatywny publicysta emigracyjny Stanisław Mackiewicz „sojuszem egzotycznym". Jeśli bowiem nawet był on oparty na istotnych wspólnych interesach owej chwili, na interesach wspólnej walki z Niemcami, pozbawiony on był tego, co daje wartość każdemu sojuszowi. Pozbawiony był siły, którą by słaba wówczas Wielka Brytania mogła nam dać w decydującym momencie. Współdziałanie ze Związkiem Radzieckim oparte by było wówczas nie tylko na wspólności owych interesów, ale także i na bliskości sojusznika i na jego potędze wojskowej i gospodarczej. To wyjście jednak przez reżim sanacyjny zostało zdecydowanie odrzucone. Sanacja wolała, aby Polska zginęła, niż ażeby miała zawdzięczać swą niepodległość sojuszowi z tak nienawistnym jej Związkiem Radzieckim.

W tej sytuacji ZSRR myśleć musiał przede wszystkim o sobie. Istotą każdej polityki bowiem jest myślenie i czuwanie nad dobrem swojego kraju. Niezależnie od pretensyj narodowościowych, jakie narody radzieckie miały do terenów położonych nad wschód od Bugu, narzucała się konieczność wojskowego ich zabezpieczenia przed władzą Niemców na wypadek przyszłej wojny, która była nieunikniona. Jeśli dziś jest stwierdzone, iż udział Związku Radzieckiego w tej wojnie był decydujący dla pokonania Niemiec, powiedzieć można, iż operacja, której na naszych ziemiach dokonano, choć tak dla nas bolesna, dokonana była także i w naszym interesie. Akcja ta bowiem stwarzała jeden jeszcze element przyszłego zwycięstwa nad Niemcami.

Wczoraj czytaliśmy inne oświadczenie Mołotowa. Nie takie, które jak wówczas związane by było z klęską narodu, spowodowaną przez zbrodniczość i głupotę jego przywódców, ale takie, które wzmaga naszą siłę, które zapewnia nas, że w naszej walce z niebezpieczeństwem niemieckim, że w naszej walce z międzynarodowymi wrogami nie jesteśmy osamotnieni, że mamy na kogo liczyć.

Różnica między tymi dwoma oświadczeniami wynika nie tylko ze zmienionej sytuacji w Europie i w świecie. Wynika ona także z zasadniczej zmiany polskiej polityki zagranicznej, która oparła się na dwóch czynnikach: że Polska nie może być osamotniona, bo grozi to utratą jej niepodległości i że Niemcy są tym sąsiadem, który zagraża nie tylko niepodległości, ale i samemu biologicznemu istnieniu naszego narodu.

A jeśli tak jest, to z tego wypływa prosty wniosek o konieczności sojuszu z drugim sąsiadem, który dowiódł, że umie bić i zwyciężać Niemców.

I z tego naszego nowego stanowiska wyciąga wnioski Związek Radziecki. Polityka bowiem, każda polityka realna, wyrażająca interesy danego państwa, opiera się na wzajemności. Nie mogliśmy wymagać przyjaznych uczuć i pomocy od Związku Radzieckiego dla Polski w r. 1939, a możemy jej oczekiwać dziś, gdy prowadzimy politykę inną niż ją prowadził Rydz i Beck. Oświadczenie Mołotowa jest właśnie owocem tej polityki. Z chwilą, gdy znajduje się ktoś, kto kwestionuje nasze najżywotniejsze interesy, nasz sojusznik radziecki popiera nas bez zastrzeżeń całym swoim autorytetem.

Na tym polega różnica między wrześniem 1939 roku a wrześniem roku 1946. Wówczas Polska stała samotnie wobec grożącej jej burzy i zagłady, dzisiaj w okresie rozgrywki o organizację pokoju osamotniona nie jest.

ZBIGNIEW MITZNER

»Przyjaciel Dzieci«

Ukaże się w bieżącym tygodniu ze względów technicznych o jeden dzień wcześniej to znaczy jutro.

Podkomisja KRN ukończyła swe prace

Zasada pięcioprzymiotnikowego głosowania

podstawą uchwalonego projektu ordynacji wyborczej

(SAP) W dniu 16 b. m. Podkomisja K. R. N. po całodziennej ożywionej dyskusji w późnych godzinach wieczornych uchwaliła projekt ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Projekt ten będzie przedmiotem obrad specjalnej Komisji Poselskiej do spraw ordynacji wyborczej, której posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 18 września, o godz. 5 ppł. Zadaniem tej Komisji jest ostateczne przygotowanie projektu ordynacji i przedstawienie go na plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej.

Przyjęty przez Podkomisję projekt ordynacji oparty jest na powszechnie przyjętej demokratycznej zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania: powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego. Szereg przepisów projektu zmierza do wprowadzenia rzeczywistej pełnej swobody wyborów oraz całkowitej praworządności aktu wyborczego, który zapewnić ma Polsce w obecnych trudnych warunkach wewnętrznych i międzynarodowych kierownictwo polityczne, oparte na woli narodu.

Projekt dąży do zapewnienia kontroli społecznej nad przeprowadzeniem wyborów, wprowadzając na wszystkich szczeblach aparatu wyborczego czynnik obywatelski, reprezentowany w Państwowej Komisji Wyborczej przez przedstawicieli klubów poselskich, w Okręgowych Komisjach Wyborczych przez przedstawicieli list, a w Obw. Kom. Wyb. przez mężów zaufania. Wychodząc z założeń umowy Jałtańskiej, która odmówiła kierunkowi faszystowskiemu prawa obywatelstwa w powojennym życiu politycznym, projekt daje możność usunięcia od udziału w wyborach takich jednostek lub grup, które zainteresowane są w tym, aby przekreślić z trudem utrwalany w Polsce ustrój demokracji ludowej.

Stojąc na stanowisku konieczności umożliwienia wpływu na przedstawicielstwo narodowe nie tylko partiom politycznym, lecz także szerokim masom bezpartyjnych, projekt, wzorując się na ordynacji z 1922 r., daje prawo zgłaszania list grupowo, złożonych przez 100 wyborców.

Praworządność aktu wyborczego zapewnia przepis, dający możność każdemu wyborcy składania skarg i protestów wyborczych. Skargi te podlegają rozpoznaniu Sądu Najwyższego.

Poziom dyskusji w Podkomisji KRN wykazywał troskę uczestniczących w niej posłów o należyte opracowanie podstaw ważnego aktu państwowego, jakim będą wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Czechy odrzucają politykę bloków

PRAGA, (PAP). Prasa czeska zamieszcza wywiad, jakiego udzielił premier Gottwald korespondentowi pisma „Neues Oesterreich". W wywiadzie tym Gottwald oświadczył, że podstawą czechosłowackiej polityki zagranicznej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, przy czym Czechosłowacja w pełnej mierze zdecydowana jest pielęgnować przyjaźń z mocarstwami zachodnimi i innymi państwami demokratycznymi, kategorycznie jednak odrzuca ideę tworzenia jakichkolwiek bloków.

W Albanii nie ma radzieckich wojsk

MOSKWA. — Prasa radziecka zamieszcza sprostowanie agencji TASS treści następującej: „Amerykański dziennik „New York Times" zamieścił depeszę z Rzymu, zawierającą wiadomość, iż dwa pułki rosyjskie znajdują się rzekomo w Albanii i rozkwaterowane są wzdłuż granicy greckiej i że wyspa Saseno została rzekomo przekazana przez Albanię Związkowi Radzieckiemu i przekształcona w wielką bazę lotniczą.

TASS upoważniony został do stwierdzenia, że wszystkie te wiadomości są zmyślone".

Wyrok w Norymberdze 30 b. m.

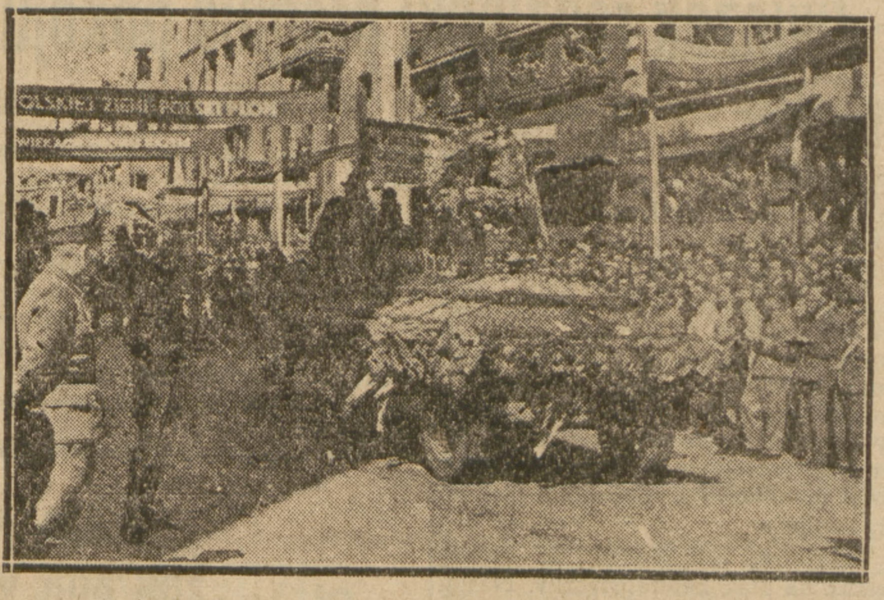
NORYMBERGA (PAP). Wyrok Trybunału Międzynarodowego w sprawie głównych niemieckich przestępców wojennych będzie ogłoszony 30 bm. Sojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że [illegible] i miejsce egzekucji głównych niemieckich przestępców wojennych [illegible] do publicznej wiadomości dopiero po wykonaniu wyroku.

Nasze plony z naszej ziemi

Uroczystości dożynkowe w Opolu



OB. PREZYDENT BIERUT PRZYJMUJE WIENIEC DOŻYNKOWY



WÓZ PEŁEN OWOCÓW I JARZYN



CHLEB Z GODŁEM POLSKI

Chłopi u Prezydenta

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej o potrzebach wsi

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął w dniu 16 bm. 40-osobową delegację chłopów z woj. pomorskiego i warszawskiego, członków Związku Samopomocy Chłopskiej. W czasie przeszło dwugodzinnej rozmowy chłopscy działacze samopomocowi przedstawili ob. Prezydentowi swe postulaty. Poruszono cały szereg aktualnych zagadnień gospodarskich, jak zagadnienie wysokości przemiału zboża, wysokości opłat za przemiał, nadania aktów własności dla parcelantów, szybszego opracowania planów budowlanych dla nowych działkowców itp. Dużo miejsca poświęcono we wspólnej dyskusji zagadnieniom spółdzielczości na wsi, omawiano wszystkie jej światła i cienie. Przedstawiciele woj. warszawskiego zobrazowali również ciężką sytuację mieszkańców zrujnowanych terenów przyczółkowych.

W wypowiedziach wszystkich delegatów brzmiała wspólna nuta: chęć najszybszego osiągnięcia sprawiedliwego, równomiernego rozdziałów dochodu społecznego.

Na ten moment zwrócił specjalną uwagę ob. Prezydent, podsumowując w krótkim przemówieniu wyniki dyskusji. „Najbardziej sprawiedliwy podział dochodu społecznego— powiedział m. in. ob. Prezydent — stanowi właśnie cel demokracji. Dzięki wyrzuceniu obszarników i wielkich kapitalistów zbliżyliśmy się bardzo do urzeczywistnienia tej idei".

Na zakończenie ob. Prezydent przyrzekł delegatom, że przedstawione przez nich sprawy najdokładniej wraz z odpowiednimi ministrami przestudiuje i postara się słuszne i uzasadnione postulaty zrealizować.

Smuts

pozazdrościł laurów Byrnesowi

LONDYN. — Premier Związku Południowo-Afrykańskiego marsz. Smuts wygłosił w Aberdeen przemówienie, poświęcone problemowi Niemiec. „Niemcy — powiedział Smuts — dopuściły się niewybaczalnych grzechów przeciwko zachodniej cywilizacji. Należy za pobiec recydywie. Kara może stanowić groźbę dla przyszłości. Należy więc Niemcom zostawić nadzieję na lepszą przyszłość".

Smuts podkreśla konieczność podniesienia stopy życiowej w Niemczech, gdyż „nędza Niemiec jest niebezpieczeństwem, niemniej groźnym, niż militaryzm".

Jak uderzenie pioruna

wrażenie oświadczenia Mołotowa w Berlinie

BERLIN (SAP). — Ze wszystkich gazet berlińskich, tylko „Kurier" ogłosił i podkreślił znaczenie oświadczenia Mołotowa w sprawie granicy niemiecko-polskiej.

Zdaniem korespondenta francuskiego Raveux, oświadczenie Mołotowa podziałało na Berlińczyków, jak uderzenie pioruna.

Od szeregu miesięcy niemieckie partie polityczne prowadziły agitację za rewizją granic polsko-niemieckich. Jeszcze w poniedziałek Max Fechner, jeden z przewódców Socjalistycznej P. Jedności, przemawiając przez radio w Berlinie, żądał rewizji granic polsko-niemieckich.

W PARYŻU

PARYŻ.—Prasa paryska publikuje oświadczenie Mołotowa w sprawie zachodnich granic Polski pod wielkimi tytułami. „Mołotow gwarantuje granicę polsko-niemiecką", „Nie ma rewizji granic zachodnich Polski" itp. Półoficjalny „Monde" i „Humanite" przytoczyły wywiad w pełnym brzmieniu.

W LONDYNIE

LONDYN (PAP). — Prasa londyńska podaje wywiad udzielony przez min. Mołotowa korespondentowi PAP. Niektóre pisma zaopatrzyły wywiad ten komentarzami.

„News Chronicle" podkreśla, że jest to pierwsze oficjalne zaprzeczenie wielu pogłosek, które krążyły w sprawie rewizji granic Polski.

„Star" stwierdza, że wywiad Mołotowa usunął na dalszy plan zagadnienia omawiane na Konferencji Pokojowej.

Jedynie organ Andersa „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" przemilczał wywiad Mołotowa.

— o —

Oświadczenie Mołotowa

w prasie radzieckiej

MOSKWA. (PAP) Cała wtorkowa prasa radziecka zamieszcza pod nagłówkiem „Oświadczenie W. M. Mołotowa o zachodnich granicach Polski" pełny tekst oświadczenia, w którym, na prośbę korespondenta PAP w Paryżu, min. Mołotow wyjaśnił stanowisko rządu radzieckiego w związku z niedawną mową Byrnesa w Stuttgarcie.

Amb. tow. Lange mówi na Radzie Bezpieczeństwa

„Musimy kontynuować walkę z faszyzmem

jeśli ideały Narodów Zjednoczonych mają zwyciężyć"

NOWY JORK, (PAP). Ambasador tow. Lange, kończąc miesięczną prezydenturę Rady Bezpieczeństwa, wygłosił pożegnalne przemówienie, w którym oświadczył: „Pragnę wyrazić wszystkim członkom Rady podziękowanie za harmonijną współpracę ze mną, jako przewodniczącym Rady. Członkowie Rady mieli zupełnie różne opinie na rozmaite sprawy, które znajdowały się na porządku dziennym i podczas dyskusji te różnice poglądów jaskrawo się uwypukliły.

Uważam — mówi amb. Lange — że ścieranie się poglądów charakteryzuje wszelką procedurę demokratyczną oraz że otwarta dyskusja nad trudnymi kwestiami jest pożądana. Lecz poza różnicami poglądów — są więzy, które łączą wszystkich, którzy podpisali Kartę Narodów Zjednoczonych. Tymi więzami są wspólne interesy zachowania pokoju światowego, dla którego utworzona została instytucja Narodów Zjednoczonych.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że instytucja nasza będzie w dalszym ciągu kontynuować swą pracę w celu utrwalenia światowego pokoju. Wojna była wojną z faszyzmem. Walkę tę musimy dziś kontynuować, jeżeli ideały, które przewodziły Narodom Zjednoczonym w ciągu wojny, mają nadal kierować działalnością ONZ".

Delegaci Francji i W. Brytanii wyrazili podziękowanie ustępującemu przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa w imieniu wszystkich członków Rady.

Manuilski oskarża Grecję

o prowokacje wobec Albanii

N. JORK. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Związku Radzieckiego złożył wniosek, domagający się, by Rada wezwała rząd grecki do zaprzestania prowokacyjnych wystąpień na granicy albańskiej oraz prześladowania mniejszości. Związek Radziecki zażądał, aby skarga w sprawie zagrożenia pokoju przez Grecję pozostała na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa dopóki rząd grecki nie zastosuje się do zaleceń Rady.

Następnie delegat Ukrainy Manuilski wystąpił z ostrym atakiem przeciwko delegatowi Holandii van Kleffensowi, oskarżając go o gwałcenie Karty Bezpieczeństwa. Przerwał mu delegat brytyjski, który zaznaczył, że prof. Manuilski został zaproszony do stołu obrad w celu przedyskutowania sprawy Grecji, a nie procedury obowiązującej w Radzie Bezpieczeństwa. Wówczas delegat radziecki Gromyko oświadczył, że sir Cadogan nie po raz pierwszy przerywa delegatom i czas najwyższy położyć kres takim zwyczajom. Przewodniczący, delegat Polski tow. Lange rozsądził sprawę, wzywając Manuilskiego do kontynuowania swego przemówienia.

Manuilski podkreślił, że komisja proponowana przez van Kleffensa dla rozpatrzenia wniosków, jest sprzeczna z przepisami Karty.

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Egiptu, Fawzi Said oświadczył, że Egipt wniesie skargę na forum Rady przeciwko przebywaniu wojsk brytyjskich w Egipcie, jeżeli bezpośrednie rokowania z Anglią nie doprowadzą w tej sprawie do pomyślnych rezultatów.

Roosevelt nie chciał walczyć

w obronie interesów brytyjskich

NOWY JORK. — Syn prezydenta Roosevelta, Elliott, ogłasza dalsze wspomnienia o swoim ojcu. Roosevelt często podkreślał, że „Churchill zbyt wiele myśli o tym, jaka będzie sytuacja W. Brytanii po wojnie". Prezydent często powtarzał, że nie ma zamiaru narażać życia żołnierzy amerykańskich w obronie interesów brytyjskich. Między Rooseveltem a Churchillem dochodziło wielokrotnie do dyskusji, podczas których premier brytyjski nalegał na prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby plany wojenne amerykańsko-brytyjskie przyczyniały się do utrzymania Imperium Brytyjskiego. Roosevelt jednak popierał te plany, które prowadziły do szybszego rozbrojenia nieprzyjaciela.

Amerykanie obdarowują Niemców

HAMBURG (ZAP). Do Hamburga nadszedł transport 6.000 paczek pochodzących z dobrowolnych ofiar Amerykanów dla Niemców. W najbliższym czasie w Bremie i Hamburgu spodziewane jest dalsze 10.000 paczek.

Ostateczne wyniki wyborów

w brytyjskiej strefie Niemiec

LONDYN. — Prasa podaje ostateczne wyniki wyborów samorządowych w strefie brytyjskiej. Socjal-demokraci otrzymali 5.513.855 głosów, chrześcijańscy demokraci —5.377.316, kandydaci niezależni—2.534.970, komuniści — 752.721.

„Times" poświęca artykuł wynikom wyborów samorządowych w Niemczech. Stwierdza on, że w istocie rzeczy na terenie całych Niemiec krystalizują się te same tendencje, które panowały w pierwszych latach republiki weimarskiej.

Żydzi gotowi wziąć udział

w konferencji palestyńskiej

LONDYN. — Członkowie Agencji Żydowskiej, którzy udali się z Londynu do Paryża dla konsultacji z przewodniczącym egzekutywy Agencji Ben Gurionem, uzyskali pełnomocnictwo podjęcia rozmów z Bevinem. Mają oni zaproponować mu uczestnictwo Żydów w konferencji palestyńskiej.

Agencja jest zdania, że wobec upadku brytyjskiego planu autonomii prowincjonalnej, nadszedł czas na dyskusję pozostałych projektów włącznie z planem podziału Palestyny, popieranym przez Anglię.

JEROZOLIMA. — Przywódca sjonistów-rewizjonistów dr. Weisl, rozpoczął we wtorek 17-ty dzień strajku głodowego na znak protestu przeciwko przetrzymywaniu go w więzieniu bez oskarżenia i wytoczenia procesu.

Jak będzie wybierany

parlament wolnego terytorium Triestu

PARYŻ (PAP). Pierwsze decyzje w sprawie statutu wolnego terytorium Triestu zapadły na posiedzeniu podkomisji, która po długiej dyskusji wyraziła swą zgodę na to, aby na obszarze wolnego terytorium odbywało się głosowanie bezpośrednie, równe i powszechne, obejmujące zarówno mężczyzn, jak i kobiety, oraz aby parlament wolnego terytorium składał się z jednej izby. Podczas dyskusji nad tą sprawą panował wielce pojednawczy nastrój.

Natomiast na posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch dyskusja była bardzo zacięta. Delegat Jugosławii Bebler oświadczył, że nie podpisze traktatu, któryby sankcjonował t. zw. linię francuską.

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu komisji wojskowej Konferencji Pokojowej, płk. Naszkowski, imieniem delegacji polskiej, przeciwstawiając się poprawce Afryki Południowej, proponującej ograniczenie do lat pięciu ważności klauzul wojskowych, oświadczył: „Jestem przekonany, że jeśli Włochy będą miały rząd demokratyczy, nie trzeba będzie czekać pięć lat, by ujrzeć Włochy w ONZ i tym samym dopuścić możliwość rewizji". Ten sam punkt widzenia reprezentowali delegat brytyjski oraz przedstawiciel Jugosławii. Wniosek Południowej Afryki został odrzucony 16 głosami przeciwko 4.

Wybory w Rumunii 27 października

BUKARESZT (PAP). — Zapowiedziano tu, że wybory do parlamentu odbędą się 27-go października. Kampania wyborcza Bloku Demokratycznego wejdzie w końcową fazę po powrocie delegacji rumuńskiej z Paryża.

W kilku wierszach

— Eugenio Reale, b. ambasador włoski w Warszawie, wyjechał z Rzymu do Paryża w charakterze członka włoskiej delegacji na Konferencję Pokojową.

— Włoska agencja „ANSA" doniosła o rzekomym przeniesieniu w najbliższej przyszłości Głównej Kwatery wojsk sojuszniczych we Włoszech z Caserta w pobliżu Neapolu do Padwy, na północy kraju.

— Pięciu członków Brytyjskiej Partii Komunistycznej, aresztowanych ostatnio w Londynie, w związku z obsadzeniem opuszczonych mieszkań przez bezdomnych, zostało zwolnionych za kaucją.

— Flota turecka ma odbyć 23 bm. manewry na Morzu Śródziemnym, w których wezmą udział w charakterze obserwatorów okręty amerykańskie.

— „Izwiestia" zamieszczają informacje o likwidacji przedstawicielstw marynarki wojennej USA we Władywostoku i Archangielsku.

— Nad m. Fez w Marokko przeleciała rakieta koloru czerwonego, pozostawiając za sobą żółtą smugę dymu z zielonymi brzegami. Rakieta przeleciała szybciej, niż samolot, na niskiej wysokości.

Byrnes i Wallace

— dwaj rywale w Partii Demokratycznej

NOWY JORK. — Reasumując wrażenia, które wywołało przemówienie Wallace'a w Stanach Zjednoczonych, korespondent agencji Reutera zaznacza, iż przemówienie Wallace'a posiada tło w znacznym stopniu osobiste i polityczne. Od lat Wallace i Byrnes rywalizowali ze sobą na terenie Partii Demokratycznej, zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. W roku 1944 kandydatura Byrnesa na stanowisko wiceprezydenta Stanów przeszkodziła Wallace'owi zostać wiceprezydentem i ewentualnie prezydentem Stanów Zjednoczonych, ponieważ Truman przy poparciu Byrnesa został wybrany, jako kandydat kompromisowy, wobec 2 kandydatów, ostro ze sobą rywalizujących.

W St. Zjednoczonych uważają za mało prawdopodobne, aby Truman miał dążyć obecnie do zmiany linii politycznej, ponieważ doprowadziłoby to do rozbicia delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową i wprowadziłoby zamieszanie do samego ministerstwa spraw zagranicznych. Opozycja polityczna wobec rządu Trumana jest zadowolona z powodu kłopotów, w które wprowadziło przemówienie Wallace'a Partię Demokratyczną, oraz z powodu ostro zarysowującego się rozłamu pomiędzy Wallace'em a Byrnesem w przededniu listopadowych wyborów do Kongresu.

DUCH ROOSEVELTA DOSZEDŁ DO GŁOSU

LONDYN. — „Dailly Worker" oznajmia, że duch Roosevelta doszedł do głosu. Przemawiając w duchu amerykańskiego liberalizmu, Wallace chce położyć kres siłom prącym do wojny i rzucił wezwanie maniakom bomby atomowej, którzy domagają się wojny ze Związkiem Radzieckim.

N. JORK (PAP) — Wallace złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że — niezależnie od obecnego stanowiska prez. Truman — podtrzymuje w całej pełni tezę swego przemówienia. „Zdaję sobie sprawę z tego, że większość obywateli amerykańskich pragnie pokoju — czytamy w oświadczeniu Wallace'a, — zamierzam więc kontynuować swe wysiłki, celem ugruntowania sprawiedliwego i trwałego pokoju."

SUMNER WELLS CONTRA BYRNES

N. JORK (PAP). B. podsekretarz stanu USA Sumner Wells wygłosił przed mikrofonem radia amerykańskiego przemówienie, w którym poddał krytyce politykę zagraniczną Byrnesa. Podkreślił on konieczność zacieśnienia współpracy wielkich mocarstw, celem utrwalenia pokoju. Krytykował metody, stosowane przez delegację amerykańską na konferencji pokojowej w Paryżu.

POLITYKA WIELKIEGO KAPITAŁU

NOWY JORK. — Obradujący obecnie w Waszyngtonie kongres techników powziął rezolucję, stwierdzającą, że po śmierci Roosevelta polityka, którą prowadzą koła rządowe, jest polityką wielkiego kapitału, w interesie tego kapitału i związanej z nim agresji imperialistycznej. Politykę tę prowadzą Truman, Byrnes, Hoover i Vandenberg.

CZY WALLACE UTWORZY NOWĄ PARTIĘ?

Według korespondenta Reutera oświadczenie Trumana komentuje się w Waszyngtonie jako zablokowanie próby Wallace'a ukształtowania nowej amerykańskiej polityki zagranicznej drogą mobilizacji opinii lewicowej i groźbą użycia jej przeciwko prezydentowi. Zgodnie z tym punktem widzenia, Truman został zmuszony przez Byrnesa do „odwołania bluffu Wallace'a", a minister handlu będzie się musiał obecnie zdecydować albo na ustąpienie z rządu, albo na stworzenie nowej partii, łączącej zwolenników „New Deale'u" (polityka reform społecznych Roosevelta) z lewicowcami przeciwko Trumanowi. Próbę tę pewne koła amerykańskie przypisują ostatnio Wallace'owi.

W całym tym epizodzie najpoważniejszym jednak momentem jest zachwianie się prestiżu i autorytetu Trumana w kraju i za granicą.

WALLACE U TRUMANA

WASZYNGTON (SAP). — Z Białego Domu donoszą, że prez. Truman przyjmie ministra handlu Wallace'a we środę.

Laski o swych wrażeniach z ZSRR

Związek radziecki pragnie pokoju

ale jest czujny na grożące mu niebezpieczeństwa

PARYŻ. W tygodniku paryskim „Gavroche" ukazał się artykuł Harolda Laskiego, który bawił ostatnio na czele misji brytyjskiej Labour Party w Związku Radzieckim.

„Aby zrozumieć ZSRR, trzeba się znaleźć na jego terytorium. To, co przeważa, to wrażenie pośpiechu, beztroskiej radości i znacznego optymizmu. Wojna pozostawiła głębokie ślady na przeciętnym mieszkańcu Związku Radzieckiego. Dowiodła mu słuszności rewolucji i przekonała o racji jej przywódców.

Tłumaczyli oni zawsze, że należy czekać na atak kapitalistyczny. Nastąpił on, ale Związek Radziecki potrafił go przetrwać. Nikt nie zaprzecza, że życie będzie jeszcze przez długi czas ciężkie, ale najważniejsze jest to, że życie jest piękne, nadzieje są wielkie, a nowy świat staje się rzeczywistością.

Związek Radziecki, umocniony w ogniu wojny, jest krajem, w którym przeciętni mieszkańcy są w pełni przekonani, iż przekroczyli już Rubikon, do którego inne narody nie zdołały jeszcze dojść. Mieszkańcy są przeświadczeni o wartościach, których Zachód nie zna, co powiększa świadomość wyższości.

Wszyscy, jak jeden mąż, wierzą iż przyszłość należy do nich.

W Związku Radzieckim pragną pokoju, niemniej jednak czujni są na niebezpieczeństwa i być może pod tym względem zbyt przeczuleni. Stanowczo zaprzeczam, ażeby w zachowaniu Rosjan istniała zła wola. Nie dowierzają, obawiają się, są agresywni na skutek istniejących obaw. Naszym zadaniem jest okazanie im wyrozumiałości.

Metody ich nie są naszymi. Nie uważam jednak, ażeby przy ostatecznej analizie cele ich odbiegały zasadniczo od naszych, przeciwnie — rzeczywisty pokój stanowi dla nich pierwszy warunek powodzenia w ich wysiłkach na terenie wewnętrznym. W tym wypadku kierownictwo i naród stanowią jedność".

De Gaulle

zakłada własną partię?

PARYŻ. Przywódca Związku „de Gaullistów" R. Capitant, zakomunikował w czasie przemówienia w Marsylii, że gen. de Gaulle osobiście poprze listę kandydatów, wystawioną przez Związek „de Gaullistów" w zbliżającej się kampanii wyborczej we Francji. Listy te będą zgłoszone we wszystkich departamentach (województwach) kraju.

Capitant oświadczył, że program związku będzie oparty na projekcie konstytucyjnym, naszkicowanym przez generała w jego przemówieniu, wygłoszonym w czerwcu w Bayeux, jeżeli obecna konstytucja, opracowana przez Zgromadzenie Narodowe, nie zostanie radykalnie zmodyfikowana.

Związek „de Gaullistów" twierdzi, że jest bezpartyjny i jego celem jest „walka o rzeczywistą republikę, politykę zagraniczną i konstytucję, zgodnie z zasadami określonymi przez gen. de Gaulle".

*

Ta „bezpartyjność" Związku de Gaullistów przypomina nam ogromnie „bezpartyjność" sanacji, która również w pierwszym okresie swego istnienia występowała pod firmą „Bezpartyjnego Bloku"...

Faktem jest, iż stosunki między generałem de Gaulle, a stronnictwem republikańsko-ludowym (MRP) oziębiły się ostatnio do tego stopnia, że jeden z najwybitniejszych jego przewódców, M. Schuman, odciął się kategorycznie od pomysłów konstytucyjnych de Gaulle'a, sformułowanych w jego słynnym przemówieniu w Bayeux.

Czyżby więc gen. de Gaulle chciał założyć swoją własną partię, której zalążkiem jest może wspomniany wyżej Związek „de Gaulistów"?

—o—

Chiński charge d'affaires w Warszawie

W dniu 17 bm. charge d'affaires Chin w Warszawie p. Joe Pao złożył kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych ministrowi pełnomocnemu J. Olszewskiemu, swe listy wprowadzające.

Śląsk pozostanie polski

LONDYN. — W londyńskim „Observer" ukazał się artykuł na temat Śląska. Tygodnik pisze: „Postanowieniem polskiego rządu jest utrzymanie kontroli na terenach Górnego i Dolnego Śląska, o których Byrnes wspomniał, iż mogłyby powrócić do Niemiec. Postanowienie to opiera się na planie osiedleńczym, który Polacy przeprowadzają na tych ziemiach. Rząd polski odejmuje kroki, celem osiedlenia na tych terenach lojalnego elementu.

Sprawę osadnictwa, pisze „Observer", podjęto już we wrześniu ub. roku z tym, że pewne rejony przeznaczono dla b. żołnierzy. Obszar, objęty przez żołnierzy-osadników, rozciąga się wzdłuż granicy polsko-niemieckiej na przestrzeni ponad 400 km. Na ziemiach tych osiedlono również przybyłych z Włoch żołnierzy, m. in. należących uprzednio do armii Andersa".

Co dzień niesie

Grotewohl i Byrnes

Do chóru niemieckich głosów, piejących hymny pochwalne na cześć Byrnesa, przyłączył się, niestety, także Otto Grotewohl, przywódca „Socjalistycznej Partii Jedności“ w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Socjalistyczna Partia Jedności, znana w Niemczech pod skrótem SEP, powstała niedawno na skutek zlania się niemieckiej partii komunistycznej z częścią niemieckiej partii socjalistycznej.

Jak dotychczas, w każdym bądź razie do dnia wygłoszenia stuttgarckiej mowy Byrnesa, przywódcy SEP nie atakowali wschodnich granic Niemiec, uważając tę sprawę za przesądzoną. Obecnie Byrnes rozzuchwalił także Herr Grotewohla i jego przyjaciół, którzy w ogniu kampanii wyborczej, przeprowadzonej ostatnio w Niemczech, kilkakrotnie poruszyli sprawę granicy polsko-niemieckiej.

Grotewohl w mowie przedwyborczej oświadczył przed kilku dniami: „Uważamy zdecydowanie sprawę granic za prowizoryczną. Rozwiązać ją może tylko traktat pokojowy, który powinien odpowiednio uwzględnić interesy życiowe Niemców z Rzeszy i Niemców przesiedlonych“ (dziwnie znajoma terminologia: „interesy życiowe“ — może to o Lebensraum chodzi?).

Wystąpienie Grotewohla nie było odosobnione. Inny przywódca SEP, niejaki Herr Fechner, udzielił wywiadu prasie, w którym oświadczył, że granice wschodnie Rzeszy są tylko „tymczasowe“. Tenże Max Fechner, rozwijając ożywioną działalność, zamieścił artykuł na temat granic niemieckich w berlińskim dzienniku „Die Nachtpresse“, w którym pisze o „przykrej sprawie granic wschodnich“ i wyraża nadzieję, że „będzie ją można załatwić w pokoju i według myśli demokratycznej“. Gdzie indziej Fechner wypowiedział się przeciwko francuskiemu stanowisku w sprawie Zagłębia Saary.

Wywiad, udzielony przez ministra Mołotowa przedstawicielowi PAP, powinien stać się przysłowiowym kubłem zimnej wody na rozpalone przez Byrnesa głowy Grotewohla, Fechnera i Ski.

PRZEGLĄD PRASY

HENRY WALLACE

W „Rzeczypospolitej“ znajdujemy następujące informacje o osobie amerykańskiego ministra Wallace'a, którego przemówienie skierowane przeciwko Byrnesowi wywołało tyle komentarzy:

Henry Wallace, mimo, że jest obecnie ministrem handlu i że był wiceprezydentem, rozpoczął swą karierę jako działacz rolniczy. Tak samo, jak jego ojciec i jak jego brat, był on publicystą i redaktorem pism broniących interesów warstw rolniczych, a w szczególności troszczył się o rolnika drobnego. W latach międzywojennego kryzysu, kiedy rolnictwo amerykańskie zagrożone było ruiną, kiedy dziesiątki tysięcy farmerów porzucało swe gospodarstwa i nie znajdując zatrudnienia i zarobku w przemyśle, także objętym kryzysem, powiększało ilość bezdomnych nocujących na ławkach parków w New Yorku — wtedy Henry Wallace nie cofnął się przed odpowiedzialnością i mężnie objął stanowisko ministra Rolnictwa, którym był od 1933 do 1940 r. Jako minister wykorzystał konsekwentnie swą wiedzę i doświadczenie. Umiejętnie i sprawiedliwie rozprowadził wśród rolników olbrzymi kredyt 6 miliardów dolarów i przez to zapobiegł katastrofie.

Miarą oceny jego zasług był wybór na wiceprezydenta, choć w Stanach Zjednoczonych nie ma zwyczaju powoływania ministrów na stanowiska elekcyjne.

Wallace w czasie wojny objął jeden z najtrudniejszych posterunków w rządzie i dalej pracuje wytrwale, by zapobiec kryzysom wynikającym z wadliwej gospodarki. Tak, jak w roli ministra Rolnictwa zwalczał skutecznie rozwarcie nożyc między wsią i miastem, tak teraz rozumnie dąży do zamknięcia nożyc między krajami bogatymi i biednymi. Poczucie sprawiedliwości społecznej i chęć zapewnienia trwałego pokoju są motorami jego działania, dlatego różni się od Byrnesa, który kieruje się doraźnymi kombinacjami imperialistycznymi.

Tow. Cyrankiewicz we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyło się wielkie zebranie PPS, poświęcone ostatnim uchwałom Rady Naczelnej PPS. W zebraniu wziął udział sekretarz generalny CKW PPS tow. poseł Józef Cyrankiewicz, który omówił sytuację polityczną w związku z przemówieniem min. Byrnesa, podkreślając konieczność jedności partii robotniczych.

Nowa mapa Polski

Na rynku ukazała się nowa dokładna mapa Polski, wykonana w Wojskowym Instytucie Geograficznym i wydana nakładem Spółdzielni Gospodarczej Pracowników Prezydium Rady Ministrów. Mapa wydana jest na dobrym papierze w skali 1:1.250.000. Uwzględniono w niej sieć administracyjno-komunikacyjną kraju i najnowsze zmiany, dokonane w nazwach miast.

Mapa jest do nabycia po przystępnej cenie (80 zł.) we wszystkich księgarniach.

Nadchodzi moment decyzji

dla żołnierzy polskich na Zachodzie

Przyczyny, które powstrzymują żołnierzy polskich na Zachodzie przed masowym powrotem do kraju, można by uszeregować w następującej kolejności: 1) nieufność wobec oświadczeń władz polskich, odnośnie sprawiedliwego traktowania w kraju powracających, 2) podporządkowanie, bez zastanawiania się rozkazom dowódców o tzw. „orientacji londyńskiej“, 3) obietnice ze strony rządu W. Brytanii o zapewnionej opiece, które usuwają niepewność co do najbliższego jutra, 4) zastrzeżenie co do zmian, które w stosunku do okresu przedwojennego — zaszły w Odrodzonej Polsce — dodajmy, zastrzeżenia, wynikające z błędnej orientacji i oceny nowej naszej rzeczywistości.

Charakter tych przyczyn, niezawierający w sobie elementów jawnej złej woli czy świadomej wrogości wobec własnej ojczyzny, pozwalał i pozwala nadal władzom polskim na prowadzenie usilnej akcji zmierzającej do przekonania naszych żołnierzy na Zachodzie o niewłaściwości ich rozumowania i o ich obowiązkach wobec Polski.

Nowym, bardzo istotnym i pozytywnym wyrazem tej akcji było ostatnie oświadczenie Naczelnego Dowódcy Marszałka Żymierskiego, które przed paroma dniami ogłosiła cała prasa; pośrednio ten sam cel miała ogłoszona niedawno nota Rządu Polskiego do W. Brytanii w sprawie tworzącego się Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Wyżej przytoczone deklaracje naszych oficjalnych czynników, będące dalszym ciągiem oświadczeń złożonych w tej sprawie poprzednio, znajdują uzupełnienie w licznych listach rodzin i bliskich w kraju . reguły wzywających naszych rodaków do powrotu. Te ostatnie wezwania, pisane przez rodziców, żony i przyjaciół żołnierzy, grają wielką rolę i we wspólnym interesie powinny być szczególnie teraz wzmożone.

Bo niewątpliwie zbliża się chwila, gdy powzięte przez naszych żołnierzy decyzje będą traktowane jako ostateczne. Może niebawem przyjść moment, w którym nielojalny wobec państwa polskiego krok traktowany będzie jako akt wrogi i zamykający definitywnie drogę powrotu do ojczyzny.

Fakt ten bardzo wyraźnie podkreślił w swoim oświadczeniu marszałek Żymierski. Powiedział on, że Rząd Jedności Narodowej rozumie, że te czy inne względy powstrzymywały niektórych żołnierzy od powzięcia decyzji ale godzi się na szkolenie ich w odpowiednich instytucjach na obczyźnie, żąda jednak, aby organizacja i działalność tych instytucji odbywała się w porozumieniu z nim i przy współpracy jego przedstawiceli.

Mowa oczywiście o Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, którego obecnie proponowany charakter jest nie do przyjęcia, a żołnierze polscy, do takiego Korpusu wstępujący, nie mogą być uważani za lojalnych obywateli polskich.

Jak dalece słuszne i zrozumiałe jest to stanowisko władz polskich, najlepiej świadczy ostatnie przemówienie gen. Andersa — jeżeli nie formalnego, to faktycznego zwierzchnika emigracyjnych kół wojskowych.

Po stwierdzeniu, że wojna wciąż trwa jeszcze, że w kraju nic się nie zmieniło na lepsze, Anders dochodzi do przekonania, że żołnierze polscy na Zachodzie powinni wstępować do Korpusu.

Mówi on dalej: „Nie jest to forma najlepsza. Nie wolno zapominać, że nie był on naszym celem, że nie we wszystkim odpowiada naszym potrzebom. Przedstawia jednak dużo korzyści“!

To chyba wystarczy. Jeżeli Anders, któremu śni się nowa wojna, pod którego auspicjami odbywa się zaopatrywanie naszych „lasów“, który jest zdeklarowanym wrogiem polskiej rzeczywistości, uważa, że Korpus jest formą (nie najlepszą — co prawda dodaje) do realizowania jego zamierzeń, że nie był on jego celem (a więc będzie środkiem), że odpowiada on (nie we wszystkim — co prawda przyznaje) jego potrzebom i, że przedstawia pewne korzyści — to chyba jest jasne, że zastrzeżenia rządu polskiego mają logiczne uzasadnienie.

Naszym gorącym pragnieniem jest, aby żołnierze polscy na Zachodzie, których bohaterstwo z okresu wojny znane i sławione jest zarówno zagranicą jak i w kraju, nie zerwali ze swoją ojczyzną. Byłaby to jeszcze jedna wielka strata — strata, których Polska poniosła przecież tak wiele. Strata tym boleśniejsza, że do uniknięcia.

A jednak być może tu i tam ze stratą taką będziemy musieli się pogodzić, jeżeli samodzielne, rozumne decyzje nie zwyciężą nad uczuciowymi i nieuzasadnionymi odruchami, jeżeli łaskawy, obcy stół milszy będzie, niż ciężką pracą zarobiony w ojczyźnie kawałek chleba, jeżeli głos emigracyjnych „proroków“ znajdzie większy posłuch, niż głosy bliskich, wzywające do kraju.

E. J. STRZELECKI

Demokracja ludowa — demokracja praworządna

Premier tow. Osóbka-Morawski przemawia na otwarciu kursu popularyzacji prawa

Dnia 17 b. m. w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się uroczyste otwarcie kursu popularyzacji prawa.

Otwarcie kursu zaszczycili swoją obecnością: Premier tow. Osóbka-Morawski, minister Sprawiedliwości tow. Świątkowski, wiceminister Oświaty ob. Krassowska oraz Rektor Uniwersytetu Warszawskiego ob. prof. Pieńkowski.

W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego zagaił rozpoczęcie kursu poseł ob. Ferenc — Przewodniczący Wydziału Prawno - Ekonomicznego, udzielając głosu tow. Premierowi, który wygłosił następujące przemówienie:

„Polska Odrodzona wymagała nie tylko reform społeczno - gospodarczych, ale i reformy naszego prawa. Nie tylko dlatego, że ożywia ją obecnie inny duch, ale także dlatego, że prawa, jakimi rządziliśmy się w okresie pierwszej niepodległości, były w dużej części prawami nie polskimi, a zaborczymi.

W okresie 21 lat pierwszej niepodległości ówczesne rządy i sejmy nie zdobyły się na unifikację prawa, wobec czego różne okręgi kraju, w zależności pod jakim w przeszłości były zaborem, rządziły się różnymi prawami: rosyjskim, austriackim i niemieckim.

Rząd nasz uważał, że nie tylko należy szybko przeprowadzić reformy społeczno - gospodarcze i odbudować kraj, ale także wymieść wszystkie śmiecie zaborcze i przepoić nasze życie państwowe i publiczne prawami polskimi.

Stanowione przez nas obecnie prawa mają ponadto jeszcze inne cechy— demokratyzmu i nowoczesności. Całe tworzone przez nas ustawodawstwo przeniknięte jest duchem demokratycznym. Czy weźmiemy reformy w sądownictwie, czy w ubezpieczeniach, w prawie cywilnym, osobowym — wszędzie staramy się wycisnąć piętno nowych demokratycznych czasów.

Rządzące od 1939 roku sfery konserwatywno - kapitalistyczne opierały się nie tylko na obcych, ale także na starych i wstecznych prawach. Wystarczy wymienić choćby prawo małżeńskie. Polska Ludowa ma ambicję nie tylko odbudować się jako nowoczesne państwo pod względem gospodarczym, ale także i pod względem kulturalnym i prawnym. Niektóre nasze prawa wyjątkowe, jak sądy doraźne, komisja specjalna czy komisja mieszkaniowa, są prawami przejściowymi i zostaną zlikwidowane z chwilą, gdy znikną jako zjawiska masowe przyczyny, które je wywołały.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że w okresie budowy państwa od nowa, często na elemencie zupełnie surowym przy pewnej jeszcze płynności prawnej, a przede wszystkim wskutek wielkiego obniżenia się poziomu moralnego społeczeństwa w wyniku niszczycielskich działań wojennych — wynika wiele niedociągnięć, błędów, a nawet nadużyć, zwłaszcza ze strony tych elementów, którym nieraz sodowa woda uderza do głowy wskutek nieumiejętnego korzystania z praw i obowiązków sprawowania władzy. Zapominają te elementy nieraz o tym, że sprawowanie takiej czy innej władzy państwowej czy publicznej — to służba społeczeństwu i narodowi, która musi być ofiarnie i uczciwie w interesie tego społeczeństwa i narodu wykonywana. Im odpowiedzialniejsze stanowisko kto zajmuje, tym uczciwsza i ofiarniejsza winna być jego służba społeczna. Kto tego elementarnego prawa nie rozumie, nie nadaje się na urzędnika państwowego i publicznego.

Demokracja ludowa, to demokracja głęboko praworządna. Lud ma najgłębsze poczucie sprawiedliwości i praworządności i kto chce mieć zaufanie ludu, ten winien postępować praworządnie. Popularyzację prawa Odrodzonej Rzeczypospolitej uważam za jeden z ważnych elementów utrwalenia demokracji w Polsce.

Cały naród winien znać, rozumieć i uznawać prawa, które w jego imieniu i dla niego tworzymy. Prawa polskie, demokratyczne i nowoczesne, prawa sprawiedliwe zarówno dla jednostek (z małymi wyjątkami, jeśli chodzi o uprzywilejowanych w przeszłości) jak i dla ogółu.

Witam z dużym zadowoleniem zainicjowaną akcję popularyzacji prawa i życzę w imieniu Rządu powodzenia w tej pożytecznej pracy.

Z kolei wiceminister Oświaty ob. Krassowska życzyła uczestnikom kursu jak najlepszych wyników w propagowaniu praworządności demokratycznego państwa.

Wykład inauguracyjny na temat dziejów społecznej myśli prawniczej w Polsce wygłosił minister Sprawiedliwości tow. Świątkowski.

Louis Saillant o nowej Polsce

Prawdziwa demokracja społeczna i polityczna

tworzy się w tym kraju

Ukazujący się w Londynie Tygodnik Polski zamieścił artykuł gen. sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant, po jego powrocie z Polski. Podajemy najistotniejsze wyjątki z jego artykułu.

„Mówi się często o sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w Polsce powojennej. Krążą niezliczone wieści, prawdziwe i fałszywe, zabarwione namiętnością i stronniczością. Oskarżenia wytaczane przeciwko ustrojowi „Nowej Polski“ miały na mnie taki wpływ, że do mojej ciekawości dołączyła się czynna sympatia...

Przed wojną Polska była republiką, nie była demokracją, ale republiką arystokratów. Dzisiaj tworzy się tam prawdziwa demokracja społeczna i polityczna.

Kierownik wydziału społeczno-gospodarczego Związku Osadników, p. Musiał, powiedział do mnie w czasie rozmowy w Katowicach. „Nasza rewolucja gospodarcza została przeprowadzona środkami pokojowymi. Jest to dominujący fakt społeczny w naszej współczesnej historii. I stało się tak na szczęście dla Polski, która przeszła świeżo dramat wojenny“.

W rozmowie ze mną, obecny Premier tow. Osóbka-Morawski, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, wyraził zdziwienie, że jeszcze są we Francji i gdzie indziej demokraci pełni „podejrzeń“ w stosunku do dzieła jego rządu. Czyżby ich przerażały nasze reformy ekonomiczne? — dodał. Zrozumieliśmy się szybko, pisze Saillant, bo jest on aktywnym socjalistą. Istnieje demokratyzm słowny, głoszony z katedry, ale jest i demokracja w faktach, w życiu. W Polsce Prezydent Bierut realizuje w tej chwili w całości program francuskiego Conseil National de la Resistance (Rada Krajowa Ruchu Oporu).

Naród polski nie marzy o trąbkach wojennych. Pracuje. Chłop wyciąga co może ze swej ziemi. Praca jest ciężka. Wykonywa ją z poświęceniem.

Górnika widziałem na dnie kopalni, z błyszczącymi oczyma powiedział mi: „Osiągnęliśmy produkcję przedwojenną, w tym roku wydobędziemy 46.000.000 ton węgla. Nasz plan na 1947 r. przewiduje 60.000.000 ton, na 1948 rok 70.000.000“.

Zastanowił mnie wyraz jego twarzy, gdy mówił „nasz plan“. Kopalnie są znacjonalizowane. Górnik na głębokości 300 m. mówił mi o „swoim“ planie...

W istocie, wielki eksperyment dokonywany jest w Polsce“.

Felieton polityczny

Leci liście z drzewa...

Konia z rzędem temu, kto na podstawie artykułu wstępnego w „Gazecie Ludowej“ Nr. 225 z dn. 16 września zorientuje się, „co nam jesień przyniesie“. Pod tym fascynującym tytułem pan „n-y“ ogłasza szereg „dokumentów“, mających poinformować czytelników o tym, co się dzieje, lub... co ma się stać na jesieni w polskim życiu politycznym.

Jak wiadomo, jesień jest sezonem łowów. Autor „n-y“ przypomina nieco myśliwego, który, wędrując po kwitnących wrzosach (patrz „Gazeta Ludowa“ z ubiegłego tygodnia), częściej po lasach, rzadziej po polach, najczęściej zaś po Jerozolimskich Alejach, upolował z wielkiej armaty zamiast grubego zwierza — wróbla. Ponieważ jednak nie udało mu się już nic innego upolować, przyniósł wróbelka do domu i próbuje wmówić rodzinie, że to bynajmniej nie wróbel, a rzadki okaz słonia.

Do kalendarza jesiennych łowów reportera „Gazety Ludowej“ zawędrowało bowiem ni mniej ni więcej tylko... ogłoszenie o posiedzeniu Sądu Partyjnego PPS, jako „historyczny dokument“ ożywiającego się sezonu politycznego.

Nie uwłaczając w niczym naszej wysoce szanownej instancji partyjnej, jaką jest Sąd Centralny, nie widzimy żadnego powodu, by inne stronnictwo zajmowało się jego działalnością, zaliczając jego zwykłe posiedzenie do sensacji dnia. Z równym powodzeniem moglibyśmy polecić redakcji „Gazety Ludowej“ naszą codzienną kronikę partyjną, która z naszego punktu widzenia niczym znów tak bardzo się nie różni od wzmianki o posiedzeniu Sądu Partyjnego.

Pole do pomysłów i domysłów olbrzymie. Proszę: „Zebranie PPS - Wola“. Hm, hm, to coś znaczy... PPS ma wolę. Albo „PPS - Ochota“. Więc jak: wola czy ochota? A może i jedno i drugie?... Albo Koło. Kwadratura koła. Też może być...

I zawsze wszystko można sprowadzić do zagadki.

A gdybyśmy też tak samo chcieli czytać „Gazetę Ludową“? Cóż za wdzięczne tematy!

Ogłoszenie np. o doniczkach po cenach przystępnych. To pewno dla tych rolników z Marszałkowskiej, albo dla tych, co zabierali głos na wojewódzkim zjeździe PSL w Krakowie (str. 3-cia wczorajszej „Gazety Ludowej“). Jest tam taki ciekawy kawałeczek: „W dyskusji zabierali głos przede wszystkim chłopi i chłopki, a także synowie chłopscy...“ Więc jak to tam jest? Ci chłopi i chłopki — nie są synami chłopskimi? A dlaczego córkom chłopskim nie dano także głosu? Wstyd, niedemokratycznie, gdzie równouprawnienie kobiet?

Albo: „Komunikaty PSL“. „Koło PSL im. Witosa w Łodzi“. Zamawiamy kopę doniczek dla rolników z Piotrkowskiej! Z natychmiastową dostawą po zniżonych cenach... A może to tylko figiel? Pod spodem co najmniej zagadkowy tytulik: „Fałszywa wiadomość...“ O czym innym, co prawda, ale co to szkodzi...

Takie to rzeczy można sobie poczytać między wierszami „Gazety Ludowej“. Moglibyśmy poszukać jeszcze więcej.

Wnioskujemy np. z felietonu „Przez moje szkiełko“ w cytowanym powyżej numerze „Gazety Ludowej“, że pewne stronnictwo nieco spuszcza z tonu... Mianowicie? Bijąc się w piersi, ze skruchą przyznaje się do popełnionych błędów politycznych! Sam tytuł mówi za siebie: „Cyfry, poezja i propaganda“. Wiemy, PSL lubi obliczać procenty, żonglować cyframi, które obracają się w świecie raczej poezji, niż rzeczywistości. Robi to wszystko, rzecz jasna, w celu propagandy. Co prawda w felietonie całkiem o czym innym mowa, ale to nie szkodzi. Skoro „Gazeta Ludowa“ dopatruje się w naszych publikacjach i ogłoszeniach ukrytego sensu, to i nam chyba wolno? Na zasadzie demokracji!

Przecież piszą wyraźnie: „A propaganda jest znowu rzeczą delikatną. I nie zawsze się udaje. Zwłaszcza, gdy cyfry miesza się z poezją, a poezję z propagandą. Zazwyczaj nic z tego nie wychodzi“. Współczujemy poetom-rachmistrzom z PSL-u...

Dalej kaja się „Gazeta Ludowa“ i płacze rzewnie w tymże felie-tonie: „Moje, np. kilkunastoletnie wysiłki wmawiania kobietom, że jestem piękny, wcale mi się nie udały. Bo przesadziłem. Udawałem, że jestem piękny i młody. A wcale nie jestem młody. I cyfry się nie zgadzały“.

Ha — wiemy o co tu chodzi! Niby o kobietkach, niby taki figlarz — ale o czym to właściwie mowa??? Co??? Nareszcie się przyznają, że cyfry żądane były za wysokie. Niby, że stronnictwo młode w sensie nowej polityki, a w rzeczywistości stare grzeszki — ha, ha, mamy was...

Całkowicie się zgadzamy z końcową konkluzją: „Żeby propagować rzecz pożyteczną, nie wystarcza być młodym. Ani pięknym. Trzeba mieć jeszcze... Zgadnijcie sami!“

A myśmy zgadli — aha... I jaką nagrodę dostaniemy?

Trzeba mieć oczywiście... rozsądek...

AVIS

Nowy numer Kuźnicy

W nowym, 36 n-rze tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica“ zwraca uwagę ciekawy artykuł J. Żuławskiego pt. „Dwie współczesności“ — jest to krytyka stosunków panujących w Ameryce, osnuta na tle listu emigranta z Ameryki.

Dział literacki przynosi prozę publicystyczną A. Zawilskiego na temat kampanii wrześniowej oraz wiersze Jerzego Zagórskiego.

W nowym numerze znajdziemy dokończenie pamiętników politycznych G. Ciana w tłumaczeniu J. Hartwiga.

Bieżący numer przynosi nadto artykuł dyskusyjny Jerzego Piórkowskiego na temat Powstania Warszawskiego.

Listy z podróży

Ach, ci cudzoziemcy!

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, we wrześniu.

— Cóż to za cudowne miasto! Tu nawet dorożkarz mówi po francusku, proszęż pana — zachwycał się snob z anegdotki podczas swego pobytu w Paryżu.

Rzeczywiście, takie jest pierwsze, naiwne lecz usprawiedliwione, wrażenie Polaka we Francji, gdy słyszy, jak tragarz na dworcu, przekupka w halach czy podpity obdartus na bulwarach — gdy wszyscy oni zwracają się do niego w języku, który był w kraju synonimem wytwornych salonów, fraków dyplomatycznych i oprawnych w skórę tomików poezji.

TRUDNO SIĘ POROZUMIEĆ PO FRANCUSKU

Są przecież takie punkty Paryża, gdzie najtrudniej chyba jest porozumieć się po francusku. Są zaś nimi te wszystkie miejsca, gdzie znajdują się tzw. zabytki czy też tzw. pomniki kultury. Usiany jest zaś nimi cały Paryż.

I czy to będzie grób Napoleona w kaplicy Pałacu Inwalidów, czy skarbiec katedry Notre-Dame, czy też wieża Eiffla — znajdziecie tam z całą pewnością mały stolik lub okienko, przy którym łysawy jegomość w binoklach lub rozczochrana, starsza dama z bardzo kwaśną miną sprzedaje ci bilet wstępu za 5 czy 10 franków, znajdziecie poza tym nieunikniony kiosk z „pamiątkami", do których zaliczają się pocztówki, przyciski na biurko z widokiem odnośnych zabytków, czy w końcu horendalne kałamarze i popielniczki z miniaturami tychże.

Wszystko tu bowiem zostało znakomicie skomercjalizowane; Francuzi uważają, że skoro ich rozrzutni przodkowie włożyli tak wielkie kapitały w owe Łuki, kolumny i kościoły, to należy przecież jakoś oprocentować te inwestycje. Poustawiali więc barierki, kasjerów i kontrolerów, wewnątrz łuków, kolumn i pomników zrobili windy lub przynajmniej schody i dali jeszcze do tego godziwy zarobek licznym przewodnikom, jak też sprzedawcom planów i pamiątek.

W tych to właśnie punktach Paryża nie łatwo wam przyjdzie dogadać się po francusku. Na Pl. Etoile, u stóp olbrzymiego Łuku Triumfalnego uwija się liczna rzesza etrangerów i tu można zaobserwować przezabawne sceny, jak — biorąc się nawzajem za tubylców — usiłują rozpaczliwą francuszczyzną zdobyć od siebie różne informacje i wskazówki. Mnie samego w ciągu paru minut zagabnęło kilku Anglików i Amerykanów, sam zaś z kolei prosiłem uprzejmie o informacje jednego Jugosłowianina, z którym w końcu porozumiałem się po niemiecku.

PO CZYM POZNAĆ CUDZOZIEMCA

Paryżanin takiej omyłki nie popełni. Ze zdumiewającą wprawą poznają oni cudzoziemca już na odległość. Znakami orientacyjnymi są dla nich pstrykające aparaty fotograficzne, krój ubrania, gapiowata mina delikwenta, a czasem jakieś jeszcze bardziej subtelne i tajemnicze obserwacje.

Dziś zresztą paryżanie twierdzą, że w Paryżu jest „bardzo mało" cudzoziemców, że „to nie to, co przed wojną", że w końcu większość z nich każdy, najbardziej tępy człowiek, rozróżni po mundurach.

Rzeczywiście, największy procent turystów stanowią dziś żołnierze amerykańscy i... z tymi turystami mają Francuzi największy kłopot. Chociaż w tym roku jest ich znacznie mniej, niż w zeszłym, kiedy to każdy paryżanin zżymał się na „okupację amerykańską", chociaż to są „liberateurs" (oswobodziciele), których zasługi się uznaje, honoruje i podkreśla na każdym kroku — to przecież, powiedzmy sobie szczerze — nie cieszą się oni specjalną sympatią szarego człowieka ulicy.

Każdy z Francuzów ma zresztą swego Amerykanina, który jest „wyjątkowy" i posiada tysiące zalet, ale ta reszta! Reszta jest nieznośna — żadna siła nie zmieni tej opinii. Niechęć do oswobodzicieli przybierała rozmiary problemu społecznego i sprawiała wiele zmartwienia, zarówno zakłopotanym władzom francuskim, jak i dowództwu amerykańskiemu.

NIECHĘĆ DO AMERYKANÓW

Jest tu i trochę podświadomego kompleksu, wynikłego z samego momentu „liberation" (wyzwolenia), są olbrzymie różnice w tradycji, kulturze, sposobie bycia i zachowania się. Jest poza tym cała masa powszednich kłopotów współżycia z wielką armią. A więc i to, że zajmują tyle pięknych hoteli, kin czy restauracji i to, że się upijają i robią awantury, i to, że aż nazbyt gwałtownie — nawet, jak dla Francuzów — dają dowody swego podziwu dla uroczych Francuzek, i to, że mają tak strasznie dużo papierosów, pieniędzy i wszelkich innych dóbr doczesnych. Francuz tymczasem zaciska pasa i irytuje się.

Zachowanie się wojsk amerykańskich pozostawiało dużo do życzenia. Nie mam powodu nie wierzyć temu generałowi amerykańskiemu, który ogłosił w swoim czasie w najpopularniejszym tygodniku „Life" artykuł i wywołał prawdziwą burzę w opinii amerykańskiej, poddając bardzo surowej i ostrej krytyce postępowanie wojsk amerykańskich we Francji.

On to właśnie ustalił następującą hierarchię zainteresowań przeciętnego żołnierza amerykańskiego:

1) pieniądze,
2) alkohol,
3) kobiety.

On to właśnie twierdzi, że jedynym wrażeniem, jakie wyniosła większość żołnierzy z cudownego kraju Italii było przeświadczenie, że jest to kraj „brudny, stary i biedny".

On w końcu rzuca oskarżenie, że żołnierze armii europejskiej, byli najgorszymi ambasadorami Ameryki na starym kontynencie.

ZAPOMNIANO O ZASŁUGACH

Oddzielmy różne osobiste niechęci i francuską zapalczywość, odrzućmy zbyt szerokie może uogólnienia amerykańskiego generała — pozostanie zawsze ten osad wzajemnej niechęci, która spowodowała, że w ankiecie przeprowadzonej wśród żołnierzy amerykańskich na temat: „W którym z krajów europejskich pobyt najwięcej ci się podobał"? Francja zajęła czwarte miejsce za Anglią, Niemcami i Włochami. Powojenne kłopoty i powszednie zatargi przesłoniły przeciętnemu Francuzowi zasługi żołnierza amerykańskiego. Żołnierz o tym wie i ma o to żal.

Jakże trudno na tym świecie o wdzięczność i wyrozumiałość, jak łatwo o kwasy i zadrażnienia.

W Paryżu zaś przykro jest pisać o smutkach i cieniach. Słońce tak pięknie zachodzi za wieżę Eiffla. Na wąskiej i długiej ulicy St. Honore siwy, ślepy staruszek gra na trąbce starą melodię z Rose-Marie, a dziewczyna z amarantowymi ustami tak ładnie się do tej melodii uśmiecha. Za godzinę na placach Paryża zapłoną reflektory, by oświetlić gmachy, pomniki, by nawet w nocy nie utonęły najpiękniejsze na świecie perspektywy miasta.

Po sześciu latach cieniów, smutków i łez, w Paryżu chce się myśleć o blaskach, radości i uśmiechu.

Karol Małcużyński

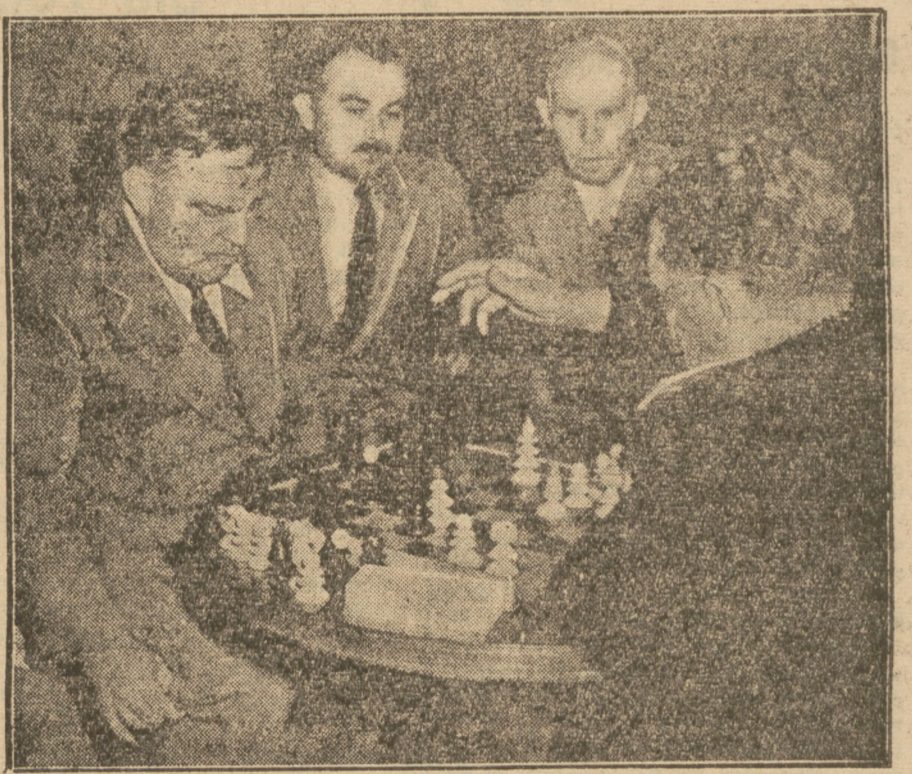
Za waszą i naszą wolność



Prezydent Warszawy, ob. Tołwiński, przemawia na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, poległych przy szturmie Pragi.

Szach królowi!

La Guardia rozgrywa partię z marszałkiem Tito



Fiorello H. La Guardia został Generalnym Dyrektorem UNRRA w marcu tego roku w zastępstwie Herberta Lehmanna. Mimo to, często myśli się o nim jako o prezydencie Nowego Jorku, którym był przez 12 lat.

Kiedy „Kwiatuszek", albo „Kapelusz", jak wolicie, bo rozmaicie go nazywają, tknął się UNRR-owskiej roboty, zrozumiał, że pierwsza rzecz to żyto. „Żyto, to nie polityka, tam je kupię, gdzie mi się uda złapać". Musiało więc być żyto, bo „życie, to nie makaron", jak mówi La Guardia w swoim sympatycznym dialekcie.

Były chwile, że wątpił o wszystkim, wtedy zaczął podróżować i dosłownie objechał świat dokoła, myśli jednak, że UNRRA musi się zmienić w nową światowej miary organizację pod kierunkiem „administratora żywności".

Tym, którzy pytają, czemu UNRRA robi tak mało, Fiorello odpowiada: „Są po temu trzy powody. Po pierwsze brak pieniędzy, a dwa inne nie grają żadnej roli".

Gdzieś po drodze między Uhrowinem a Zagrzebiem spotkał Marszałka Tito, a że obaj są wielkimi amatorami szachów, partiom nie było końca. La Guardia namyśla się poważnie nad każdym posunięciem, ale dla Tito, który kierował armiami, manewry królami i królowymi, to zabawka. Grze przyglądał się 19-letni syn Marszałka, Carko. Stracił on w bitwie rękę.

Kierunek i metody wychowawcze

stosowane przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Tow. Wisła Osóbka-Morawska udzieliła wywiadu przedstawicielowi SAP-u na temat ideologii Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, którego jest wiceprezeską.

— Jaki jest kierunek i jakie są metody wychowania, stosowane przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci?

— Zadaniem naszym jest wychowanie dzieci zgodnie z dążeniami klasy robotniczej. Wychowanie na obrońców demokracji i zdobyczy klasy pracującej. Chcemy w nie zaszczepić gruntowną znajomość swego kraju, swojej historii i głęboki szacunek dla innych narodów z którymi tworzymy jedną, wielką, światową rodzinę. Dążymy do tego, aby dzieci nasze same dochodziły do skrystalizowania swoich światopoglądów. Nauczy je tego stosunek do życia, oparty na zasadach przyrodniczego i przyczynowego myślenia. Propagując nauczanie świeckie, szanujemy poglądy innych i w naszej pracy nie narzucamy form tej lub innej religii.

Dzieci muszą być rozsądnie uświadamiane, aby mogły walczyć z wszelkimi objawami ciemnoty i wstecznictwa. Kładziemy w naszym wychowaniu szczególny nacisk na stawianie potrzeb ogółu ponad potrzeby jednostki oraz na szacunek jednostki, jako członka społeczeństwa.

Jeśli chodzi o metody wychowawcze, to nie chcielibyśmy się zasklepić w żadnej formie, lecz mając przed oczami obraz człowieka, którego chcemy wychować, szukamy dróg wciąż doskonalszych. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dąży do współpracy z wszystkimi, którzy mają coś wspólnego z wychowaniem lub nauczaniem.

— Jaką rolę wychowawczą przypisuje się państwu?

— Uważamy, że państwo dzisiejsze powinno odegrać wielką rolę w dziedzinie wychowania młodzieży. Do niego należy wypracowanie programu oraz planu, któreby umożliwiły oparcie naszej pracy wychowawczej na szerokich zasadach państwowych.

Nie odbieramy dzieci rodzicom, chcemy tylko wskazać odpowiedni kierunek wychowawczy, któryby był najlepszy dla dziecka, dla otoczenia, w którym żyje oraz dla państwa, którego jest obywatelem.

Rola państwa w wychowaniu młodzieży jest niedostatecznie rozumiana. Nie wszyscy rodzice umieją dziećmi swymi odpowiednio kierować, pchając je nieraz do fizycznej i moralnej ruiny. Odpowiedni plan wychowania państwowego jest czynnikiem wychowującym również i rodziców.

Zagadnienie wychowania człowieka nie jest tylko wspaniałomyślnym gestem lub dobrą wolą państwa, jest to przede wszystkim jego obowiązek.

— Czy nawiązana została współpraca międzynarodowa, celem uzgodnienia jednolitego kierunku wychowawczego?

— Jesteśmy w trakcie nawiązywania kontaktów z analogicznymi instytucjami za granicą.

Dążymy i pragniemy zainicjować wznowienie Międzynarodówki Wychowania Socjalistycznego.

Jednolite w duchu socjalistycznym wychowanie dzieci na całym świecie może stanowić podwaliny wszechświatowego pokoju.

Co przemawia za utworzeniem Ministerstwa Lotnictwa

Lotnictwo stoi na pierwszym miejscu w hierarchji zagadnień dzisiejszej rzeczywistości. Znaczenie jego jako czynnika obrony państwa, i jako motoru życia gospodarczego doceniane jest równoznacznie na obu półkulach. Wyścig o najdogodniejsze bazy, umożliwiające objęcie zasięgiem swych wpływów jak największych obszarów, o najnowocześniejsze modele, o stan ilościowy i jakościowy taboru i kadr lotniczych pochłania za granicą miliony. Nie będziemy przesadzać, jeśli stwierdzimy, że walka o powietrze absorbuje rządy państw całego świata niemniej jak zagadnienie morskie czy aprowizacyjne.

U nas jakkolwiek możemy na swym koncie zanotować pewne osiągnięcia w dziedzinie lotnictwa cywilnego, zagadnienie to nie stoi na tym szczeblu na jakim winno się znajdować.

Gospodarka lotnicza w Polsce jest jeszcze chaotyczna i nieskoordynowana. Przemysł lotniczy znajduje się jeszcze w powijakach i nie ma skonkretyzowanych planów jakkolwiek wszystkie inne działy przemysłu pracują już w z góry zakreślonych ramach. Lotnictwo sportowe, ta akademia wielkich talentów, przyszłych instruktorów i strategów, skupione w aeroklubach organizuje się samorzutnie bez funduszów i należytej opieki. Tak samo rzecz ma się ze sportem balonowym, szybownictwem i spadochroniarstwem.

Dziedziny te zostały wtłoczone w kompetencje Ministerstwa Komunikacji nie mającego na ten cel ani dostatecznych kredytów, ani też, wobec ogromu własnych zagadnień możności należytego zainteresowania się sportem lotniczym. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa komunikacji lotniczej, która reprezentowana przez PLL Lot wykazuje z miesiąca na miesiąc duże postępy. Lecz i tu znalazłoby się wiele zarzutów. Nadchodzący sezon zimowy wykaże czy Lot dostatecznie zaopatrzony jest w urządzenia naziemne i czy obecny tabor wytrzyma ciężką próbę zadymek śnieżnych i złych warunków atmosferycznych.

W tym stanie rzeczy kilkakrotnie poruszane już zagadnienie stworzenia Ministerstwa Lotnictwa staje się coraz bardziej aktualne. Ostatnio w Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu lotnictwa polskiego. Na konferencji reprezentowane były wszystkie działy lotnictwa wojskowego i cywilnego. Omawiane potrzeby i bolączki a w trakcie dyskusji i przemówień poszczególnych delegatów uwidoczniło się, że najbardziej odczuwamy brak koordynacji i współpracy poszczególnych komórek lotniczych.

Stwierdzono, że wobec tych braków może zaistnieć fakt, że nie nadążymy za postępem lotnictwa światowego. Wysunięto twierdzenie, że lotnictwo cywilne rozdzielone między wiele komórek państwowych nie może należycie spełnić swego zadania. Również powołana Państwowa Rada Przemysłu Lotniczego jeszcze nie rozpoczęła swej pracy, a w związku z tym nie notuje się żadnego rozwoju w tej gałęzi przemysłu. Zebrani postanowili opracować wyczerpujący memoriał stawiając go do dyspozycji czynników decydujących. Memoriał ten ma za zadanie poinformowanie o istniejącym stanie rzeczy oraz prośbę skierowaną do czynników rządowych o wniknięcie w potrzeby lotnictwa cywilnego i zapewnienie mu należytej opieki dla dalszego właściwego rozwoju.

Z całego przebiegu konferencji widać wyraźnie jak poszczególnym przedstawicielom różnych działów lotnictwa leży na sercu jak najszybsze stworzenie jednej władzy skupiającej wszystkie zagadnienia i interesującej się potrzebami całokształtu polskiego lotnictwa.

Konieczność stworzenia takiej komórki życie nasuwa samo, bez powoływania się już na wzory zagranicy, która dawno już posiada specjalne resorty lotnicze. Jeśli więc tylko istnieją możliwości, to nie wolno odsuwać tego momentu, gdyż każdy dzień opóźnienia jest niepowetowaną stratą w naszym wyścigu o powietrze.

W. P.

Politechnika Robotnicza

przyjmuje zapisy do 30 września

Rada Zarządzająca Stowarzyszenia Politechniki Robotniczej rozpocznie od 1 października 2-gi rok pracy. W zeszłym roku szkolnym ukończyło Politechnikę Robotniczą 70 absolwentów. O poziomie nauki i korzyściach, jakie daje uczelnia świadczy najlepiej fakt, że w tym roku każdy z zeszłorocznych uczniów skierował do szkoły kilku swych kolegów.

Warunki przyjęcia są następujące: 1) Wiek od 18—45 lat. 2) 7 kl. szkoły powszechnej lub równoznaczne kursy dokształcające. 3) 2 lata pracy zawodowej.

Szkoła trwa 2 lata i posiada 3 wydziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Czynione są przez Radę Zarządzającą starania, żeby uzyskać dla uczelni uprawnienia gimnazjum zawodowego. Uprawnienia te zostaną uzyskane już w tym roku.

Zostanie również w najbliższym czasie uruchomiony 3-ci rok nauki (poziom licealny) z tym, że nauka odbywać się będzie w pracowniach Politechniki Warszawskiej i prowadzić ją będą profesorowie tej uczelni. (Już dziś wykładają tu asystenci i adjunkci oraz wybitni specjaliści - dyrektorzy średnich szkół zawodowych). Ten ścisły kontakt z Politechniką da uczniom możność składania egzaminów przed profesorami i zapewni im wstęp na wyższą techniczną uczelnię.

Wykłady odbywać się będą w godz. 17—20 z wyjątkiem sobót i świąt.

Opłata za szkołę wynosi 200 zł. miesięcznie.

Zapisy przyjmuje kancelaria przy ul. Wileńskiej Nr. 31, w godz. 10—14. (ap)

—o—

Sprostowanie

W artykule tow. Eugenii Pragierowej p. t. „Przed nowelizacją Dekretu o Radach Zakładowych", który zamieściliśmy wczoraj — opuszczono omyłkowo parę słów.

W drugiej szpalcie ustęp drugi powinien brzmieć:

„Co się tyczy wpływu organizacji zawodowych na dobór ludzi do rad, z samej struktury dekretu i przepisów wykonawczych — w szczególności z rozporządzenia z dnia 31 lipca 1945 r., zmieniającego poprzednio wydany regulamin wyborczy do rad zakładowych — wypływa zasada zmierzająca do umiejscowienia zagadnień rad zakładowych w ramach zagadnień organizacji zawodowych, jako organizacji bezpartyjnych".

Marszałek Rola Żymierski
na uroczystości wręczenia sztandaru 10 p.p.

W Ostrowiu Wielkopolskim odbyła się uroczystość wręczenia Armii sztandaru ufundowanego przez ludność m. Ostrowia, Jastrowia i powiatów ostrowskiego i kępińskiego.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Marszałek Rola Żymierski, który w swym przemówieniu powiedział:

„Jak długo granice odsunięte od Was są o prawie 250 kilometrów, możecie żyć i pracować spokojnie. Jak długo na prawym brzegu Odry i Nysy nie ma Niemców — tak długo spokojnie pracować może chłop i robotnik polski.

Natomiast jakiekolwiek przesunięcie naszych obecnych granic oznacza dla całej Polski śmiertelne niebezpieczeństwo. I dlatego nie może być mowy o odstąpieniu choćby na kilometr od granic, które żołnierz polski wywalczył i które w Poczdamie zostały nam przyznane. Tak myśli i musi czuć każdy Polak, tak czuje cały naród polski.

Po przedstawicielu narodu Waszyngtona, Lincolna i Roosevelta mieliśmy prawo spodziewać się innego stanowiska. Jeśli w roli opiekuna Niemiec wystąpią ci, których uważamy za naszych sojuszników, to powstaje pytanie w jakim stopniu na tę przyjaźń i sojusz liczyć w potrzebie możemy. Nie chcemy znaleźć się znów, jak we wrześniu 1939 roku, w beznadziejnym położeniu i dlatego rozbudowujemy nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i sąsiadami słowiańskimi. Ten sojusz nas nie zawiedzie — bo nasza granica na Odrze i Nysie, jest równocześnie granicą całej Słowiańszczyzny, bo naruszenie naszego bezpieczeństwa jest równocześnie zagrożeniem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, bo u podstaw tego sojuszu leży obrona wspólnego bezpieczeństwa i wspólnych interesów.

Dzięki temu sojuszowi odnieśliśmy świetne zwycięstwo w tej wojnie, zebraliśmy jego owoce i te owoce potrafimy utrzymać. I dlatego w tej sytuacji każdy Polak, który pośrednio, czy bezpośrednio osłabia przymierze z ZSRR i chce nasze bezpieczeństwo oprzeć jedynie na niepewnej pomocy z Zachodu, liczy jedynie na pomoc ze strony tych, którzy już dziś ujawniają się jako rzecznicy odbudowy Niemiec, — złą wyrządza przysługę obronności naszego Państwa.

Żołnierze 10-go p. p.! Otrzymujecie sztandar ufundowany przez tutejsze społeczeństwo. Pamiętajcie, że jest to symbol zaufania, jakim naród was darzy. Nie wolno nam tego zaufania zawieść".

Na ziemi krwią przesiąkniętej
czcimy ofiary Majdanka

W dniu 14 bm. rozpoczął się „Tydzień Majdanka".

Wiceprezydent miasta Lublina inż. Szramowicz zapalił symboliczny znicz przy odgłosie werbla i orkiestr wojskowych, po czym były więzień Majdanka odczytał 22 nazwiska, reprezentujące więźniów 22 narodowości zamordowanych w obozie.

W niedzielę rozpoczęła się właściwa uroczystość, zorganizowana na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie zgromadziło się około 30 tysięcy ludności. W dniu tym przybyli przedstawiciele Rządu z wiceprezydentem Barcikowskim i tow. Min. Sprawiedliwości Świątkowskim na czele oraz 17 przedstawicieli korpusu dyplomatycznego reprezentujących ZSRR, Anglię, Francję, Jugosławię, Czechosłowację, Belgię, Szwajcarię, Bułgarię, Rumunię, Włochy i delegację Żydów polskich z Palestyny.

Ks. Trochonowicz b. więzień Dachau odprawił uroczystą Mszę Świętą, po czym do zebranych tłumów przemówił ob. Dąbek, więzień Majdanka. Z kolei zabrał głos przedstawiciel CK Żydów polskich ob. Bitter. Nigdy więcej wojny! — woła mówca. Nigdy więcej Majdanka!

Po przemówieniach odczytano rezolucję, w której zebrani chyląc czoło przed prochami męczenników, ofiar okrucieństw hitlerowskich, protestują przeciw próbom odbudowy potęgi niemieckiej przez reakcyjne koła państw anglosaskich.

W dalszej części uroczystości przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, korpusu dyplomatycznego i wszystkich delegacji złożyli wieńce przed krematorium, po czym delegacje przeszły na następne pole, gdzie w imieniu zarządu głównego Związku b. Więźniów zabrał głos min. Świątkowski przypominając historię straszliwego obozu śmierci na Majdanku. Tu na Majdanku — mówi min. Świątkowski — w ciągu kilku lat w bestialski sposób wymordowano blisko 2.000.000 ludzi 22 narodów świata. Majdanek stał się relikwiarzem narodów świata".

„Faszyzm to największy wróg ludzkości" zakończył swe przemówienie min. Świątkowski.

Na zakończenie min. Świątkowski, jako reprezentant Rządu Jedności Narodowej oraz jako przewodniczący Rady Naczelnej Związku byłych Więźniów Politycznych, dokonał aktu przekazania części pól i baraków obozu na Majdanku na własność i wyłączne użytkowanie 22 narodów, których przedstawiciele cierpieli i ginęli w katowniach obozu, celem urządzenia muzeów i zbioru pamiątek po zamordowanych. Po zwiedzeniu obozu przez uczestników uroczystości, został wyświetlony na terenie Muzeum Państwowego na Majdanku film pt. „Majdanek".

Odprawa przewodniczących i sekretarzy WK PPS
w obecności tow. Premiera i tow. wiceprez. Szwalbego

Dnia 17 bm. w gmachu CKW PPS odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy Wojewódzkich Komitetów PPS. W obradach wzięli udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS, wiceprezydent KRN, tow. Stanisław Szwalbe, przewodniczący CKW PPS, tow premier Osóbka-Morawski, generalny sekretarz CKW PPS tow. poseł Józef Cyrankiewicz i sekretarze CKW, tow. Włodzimierz Reczek i tow. dr. Henryk Jabłoński.

Po zagajeniu obrad przez tow. Józefa Cyrankiewicza, tow. Szwalbe omówił sytuację międzynarodową i realizację półmilionowej partii. Referat organizacyjny wygłosił tow. Reczek. Na pytania wyczerpującej odpowiedzi udzielił przewodniczący CKW PPS, tow. premier Osóbka-Morawski.

PPS w Żyrardowie
zorganizowała wiec przeciwko mowie Byrnesa

Wzburzenie wywołane słynnym przemówieniem Byrnesa nie ustaje. Zbyt silnie społeczeństwo zostało dotknięte niespodziewanym wystąpieniem przedstawiciela Stanów Zjednoczonych. Z terenu nadchodzą wciąż nowe wiadomości o demonstracjach skierowanych przeciw obrońcy Niemiec, przeciw atakowi na nasze najżywotniejsze interesy i sprawiedliwość historyczną.

Ostatnio odbył się **w Żyrardowie** z inicjatywy PPS wielki wiec stronnictw politycznych, który zgromadził przeszło 6.000 ludzi. Po przemówieniach tow. Ćwika, przewodniczącego WK PPS, inż. Kowalewskiego im. Zw. Ziem Zachodnich i tow. Kowalskiej z ramienia PPR, przez ulice Żyrardowa przeciągnął pochód demonstracyjny.

Wojewódzki Komitet PPS
usuwa gruz z ulic

Wojewódzki Komitet PPS wziął udział w usuwaniu z Warszawy gruzów. Zespół 22 towarzyszy z sekretarzem WK tow. Lipcem na czele, oczyszcza ulicę Chmielną na przestrzeni od Wielkiej do Żelaznej. O energii naszego Komitetu świadczy, że w pierwszym dniu załadowali już 22 samochody gruzu.

Zaznaczyć należy, że w zespole znajdują się cztery towarzyszki. Jak dotychczas nie pozwoliły się one w pracowitości zdystansować towarzyszom. Nie zraża ich nawet to, że na rękach mają — nie tyle przyjemne, ile zaszczytne — pęcherze.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego
na Uniwersytecie Powszechnym TUR

W poniedziałek, 16 bm. w gmachu przy ul. Skaryszewskiej 8, odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego U. P., które zgromadziło około 400 osób, w tym 300 słuchaczów zapisanych na I i II rok studiów.

Uroczystość otworzył dyr. Warszawskiego Uniwersytetu Powszechnego TUR. ob. Jędraszko, witając słuchaczów i obecnych na sali przedstawicieli Zarządu Głównego i Wojewódzkiego TUR oraz wykładowców.

Po nim zabrał głos sekretarz generalny Zarz. Głównego TUR tow. poseł Stanisław Dobrowolski.

Następnie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TUR, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, tow. Teofil Wojeński, zapewnił słuchaczów, że władze szkolne doceniają znaczenie Uniwersytetu Powszechnego, zdają sobie sprawę z faktu, że Uniwersytety Powszechne TUR naprawiają krzywdę społeczną, która została wyrządzona masom robotniczym w okresie sanacji.

O roli i zadaniach UP mówił dyr. ob. Jędraszko, po czym odbyła się część artystyczna z udziałem członków Koła Artystycznego Warszawskiego UP TUR.

Tow. Kowalski
prezydentem Pucka

Na ostatnim posiedzeniu M.R.N. w Pucku jednogłośnie obrano prezydentem miasta tow. mgr. Jerzego Kowalskiego z PPS.

Młodzież szkolna
uczy się gospodarstwa

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego przystąpiło do upowszechnienia szkolenia młodzieży w zakresie gospodarstwa domowego oraz przygotowania odpowiednio wykwalifikowanego personelu zarówno kierowniczego jak i pomocniczego dla gospodarstw zbiorczych.

W ubiegłym roku szkolnym 1.400 dziewcząt szkół powszechnych pobierało naukę gospodarstwa.

Opieka nad rekrutami

Marszałek Rola - Żymierski w towarzystwie dowódcy OW 3 gen. dyw. Strażewskiego i szefa sztabu OW 3 gen. bryg. Nossa dokonuje w ostatnich dniach lustracji garnizonów wielkopolskich.

Naczelny Dowódca szczegółowo bada stan koszar, kuchni, sal wykładowych, świetlic i t. p. z miejsca wprowadzając ulepszenia. Specjalną opieką otacza marszałek rekrutów, ostatnio zaciągniętych do wojska.

Kraków
odbudowuje Stolicę

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Krakowie przesłała Komitetowi Odbudowy Stolicy dalsze pół miliona złotych. Kwotę tę zebrali robotnicy i pracownicy zrzeszeni w związkach zawodowych. Największą ofiarność wykazali tu robotnicy przemysłu poligraficznego i skórzanego.

Oficerowie, podoficerowie i pracownicy kontraktowi Dowództwa Okręgu Krakowskiego postanowili opodatkować się dobrowolnie w wysokości 1 proc. swoich poborów w stosunku rocznym oraz złożyć zadeklarowane obligacje P.P.O.K. na rzecz odbudowy stolicy.

Oszczędzać
transport kolejowy

Ze względu na trudności transportowe kolei w sezonie jesiennym szczególnie dotkliwe. — Ministerstwo Komunikacji apeluje do wszystkich nadawców i odbiorców — aby unikali zbędnych przerzutów i przewozów.

Szczególną uwagę należy zwrócić na konieczność przyśpieszenia prac naładunkowych i wyładunkowych.

Nowe turbozespoły
uruchomiono w Gdyni

W niedzielę na terenie Siłowni Nowej w Gdyni odbyła się uroczystość oddania do użytku nowych urządzeń energetycznych: turbozespołu Nowej Siłowni, podstacji elektrycznej Grabówek, linii 60.000 KW Gdańsk — Gdynia oraz kabla morskiego Hel — Gdynia.

W uroczystości wziął m. in. udział delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża, min. inż. Kwiatkowski, który podkreślił znaczenie energetyki w rozwoju gospodarczym Wybrzeża.

Na zakończenie min Kwiatkowski wyraził w imieniu Rządu podziękowanie pracownikom energetycznym i trzem najbardziej zasłużonym wręczył nagrody wyznaczone przez ministra Skarbu, tow. Dąbrowskiego.

Transport lokomotyw

Do portu gdańskiego przybędzie w dniu 21 bm. statek „Seafisher" z transportem lokomotyw dla Polski.

Statek wyładowany zostanie w Gdańsku przy pomocy 100-tonowego dźwigu pływającego.

Największa stocznia
w Szczecinie
w dyspozycji polskiej

W Szczecinie władze polskie przejmują od władz radzieckich największą z miejscowych stoczni okrętowych pod nazwą „Odra". Na nadbrzeżu odrzańskim znajduje się część urządzeń stoczni, na wyspie przy specjalnym kanale jest slip. W kanale tym jest zatopiony ponton-dok, przy pomocy którego wydobywa się na powierzchnię statki do naprawy. Pierwszą więc pracą będzie wydobycie tego pontonu-doku i naprawa jego, by mógł służyć potrzebom stoczni. Z pontonu statki przesuwa się na betonową pochylnię, która znajduje się na wyspie i tam statek się naprawia.

Stocznia „Odra" w połączeniu z przejętymi warsztatami będzie mogła przeprowadzać remonty statków. Stocznię przejmuje Zjednoczenie Stoczni Polskich.

„Informator"

W sprzedaży ukazał się „Informator", wydany przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

„Informator" zawiera strukturę wszystkich ministerstw z podziałem na departamenty i wydziały, jak również wykaz organów i samodzielnych urzędów, podległych poszczególnym Ministerstwom.

Specjalny dodatek zawiera zmiany zaszłe w strukturze Ministerstw po dniu 1 stycznia, a przed 31 lipca rb.

Załącznik do Informatora obejmuje połączenia kolejowe między większymi miastami i uzdrowiskami kraju, spis linii lotniczych i autobusowych oraz taryfy: osobową, bagażową i towarową; spis hoteli i pensjonatów.

Całość uzupełnia wielobarwna mapa.

Wrzesień—miesiącem odbudowy Warszawy

Prąd elektryczny
płynie na wieś

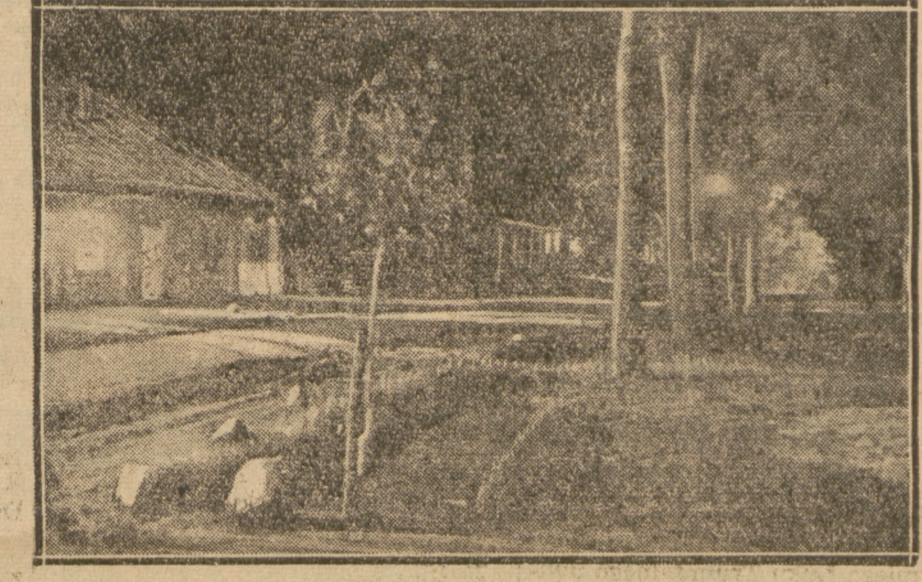
W ubiegłą niedzielę we wsi Gągolin pod Łowiczem odbyła się uroczystość włączenia tej wsi jako pięćdziesiątej w powiecie do sieci elektrycznej.

Na zdjęciu obok tow. wiceprezydent Szwalbe przemawia na uroczystości.





Wraz z elektrycznością do chaty przychodzi radio.



Wieś w potokach światła.

Wyrok na członków bandy „Ponurego"

W dalszym ciągu procesu bandy „Ponurego", która dokonała m. in. napadu na kasę Stoczni w Gdańsku, przemawiał prokurator żądając kary śmierci dla oskarżonych. Z kolei zabrali głos obrońcy z urzędu: adw. Borysławski i Chmielowski.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Mańkowskiego i Paczkowskiego na karę śmierci i utratę praw honorowych na zawsze, Kmicika na dożywotnie więzienie, a Nowakowskiego i Kempę na 15 lat więzienia i utratę praw honorowych na lat 5.

Sąd uznał, iż oskarżeni prowadzili pospolitą działalność rabunkową i należeli do organizacji, mającej na celu zmianę ustroju państwa przemocą. Prowadzili akcję dywersyjną i dopuścili się zdrady stanu. Oskarżeni mogli opuścić szeregi AK, jak to już uczyniło wielu ludzi. W stosunku do oskarżonego Nowaka Sąd wziął pod uwagę jego osierocenie i niski stan umysłowy, u Kempy zaś znalazł elementy dobre i wziął pod uwagę jego młodość.

Pomorski sztab NSZ
surowo ukarany

W dniu 16 bm. zakończył się w Bydgoszczy proces przeciwko komendantowi NSZ okręgu pomorskiego, Jakubowskiemu i 10 współoskarżonym. Osk. Baranowski, szef organizacyjny NSZ okręgu pomorskiego, Rogowski — szef wywiadu i propagandy, Chojecki — szef Pogotowia Akcji Specjalnej i Ramiński zostali skazani na 10 lat więzienia. Pozostali na karę więzienia od lat 5 do 1 roku.

Mamy własną
wytwórnię win musujących
w Zielonej Górze

Powstanie produkcji win musujących w Zielonej Górze wiąże się z pomyślnie przeprowadzonymi w początkach ubiegłego stulecia próbami użycia do tej wytwórczości gron winnych, wyhodowanych na Ziemi Lubuskiej.

Dzięki sukcesom na tym polu, została założona w Zielonej Górze jako pierwsza w Niemczech w r. 1826 wytwórnia win gronowych musujących, pod firmą Häusler, Grempler i Förster. Fabryka walczyła początkowo z licznymi trudnościami, głównie na skutek ostrej konkurencji produkowanych we Francji win szampańskich oraz braku odpowiedniego doświadczenia miejscowych fachowców. Zależnie od koniunktury gospodarczej Niemiec, przeżywała fabryka różne sytuacje w ostatnim półwieczu, zmieniając kilkakrotnie właścicieli, przy czym ostatnio na wiosnę 1939 r. przekształcona została na spółkę akcyjną pod nazwą Grempler Co.

Druga wojna światowa spotęgowała znaczenie i rozwój przedsiębiorstwa, do którego Niemcy przywieźli ogromne ilości surowca, zrabowanego we Francji. Kilkaset tysięcy litrów z tego surowca dostało się jeszcze do rąk polskich, co umożliwiło niezwłoczne uruchomienie wytwórni podległej obecnie Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Winiarsko-Octowego.

Dotychczasowa produkcja wyraża się cyfrą ponad 200 tysięcy butelek. Nie było to łatwe zadanie, jeśli się zważy znaczne zdewastowanie budynków i urządzeń i brak dostatecznej ilości fachowców. Jednak zapał polskiego pracownika pod sprężystym kierownictwem szybko pozwoliły przezwyciężyć wstępne trudności.

Obecnie kierownictwo fabryki koncentruje swe wysiłki w kierunku stworzenia rodzimej bazy surowcowej dla wytwórni. W szczególności położono nacisk na odrodzenie miejscowych winnic, bardzo zaniedbanych w okresie przejściowym. Wytwórnia uprawia obecnie ponad 10 ha winnic we własnym zakresie, a nadto służy radą i pomocą innym hodowcom winnej latorośli.

Prócz win musujących wytwórnia produkuje również wina owocowe. Fabryka zielonogórska jest jedyną w Polsce wytwórnią gronowych win musujących, a w ogóle drugą co do wielkości polską fabryką wina. Pracownikami wytwórni są bez wyjątku Polacy w liczbie 60, co stanowi ok. ¼ zatrudnienia z czasów niemieckich. Pracownicy korzystają z komfortowo urządzonej stołówki, świetlicy i łaźni.

Możliwości rozwoju wytwórni przedstawiają się pomyślnie, przed wszystkim z uwagi na liczne winnice, gęsto rozmieszczone na stokach okolicznych wzgórz. Po doprowadzeniu ich do poprzedniego stanu kultury, dostarczać będą surowiec w znacznych ilościach, powodując zwiększenie produkcji i stanu zatrudnienia wytwórni.

Skazany na karę śmierci przez Sąd Powstańczy
kapitan „Sęp" odpowiada za zabójstwo przemysłowca

Na wokandzie Sądu Okręgowego toczy się sensacyjna sprawa o zabójstwo w czasie Powstania Warszawskiego właściciela fabryki na ulicy Przemysłowej A. Ledóchowskiego przez fotografa Izydora Sosnowskiego znanego z okresu Powstania jako legendarnego kapitana „Sępa".

Osławiony kapitan „Sęp" w czasie powstania zorganizował na własną rękę oddział, który wsławił się swymi wyczynami do tego stopnia, że aż mieszkańcy Czerniakowa i Powiśla wysyłali rozpaczliwe meldunki do władz powstańczych o ratunek przed nieprawnymi rekwizycjami, rabunkami itd.

Prokuratura powstańcza przeprowadziła dochodzenie i po stwierdzeniu, że oddział kapitana „Sępa" dokonywuje nieprawnych rekwizycyj i szerzy straszliwy terror na Czerniakowie, a sam „Sęp" dokonał zabójstwa na osobie Ledóchowskiego Sąd Wojskowy wydał na niego wyrok śmierci, który ze względów technicznych nie mógł być wykonany. W jedenastym bowiem dniu powstania „Sęp" został ranny i szpital, w którym leżał został zajęty przez wojska niemieckie.

Dodać należy, że adiutantem „Sępa" był porucznik pseudonim „Dolek". Ponieważ za bardzo interesował się stanem drużyn, bronią itd. aresztowano go i przy osobistej rewizji wypruto spod podszewki legitymację SS-mana, plan Czerniakowa z zaznaczeniem barykad i tajnych przejść. Mimo interwencji „Sępa" adiutanta „Dolka"-Sobocińskiego rozstrzelano.

Sosnowski - „Sęp" na przewodzie sądowym nie przyznaje się do zabójstwa twierdząc, że Ledóchowskiego zastrzelił kapral Bomba. Następnie dodaje, że w tajnych „Wiadomościach Codziennych" ogłoszono upomnienie Ledóchowskiego w formie ostrzeżenia za kontakty z Niemcami. Za czasów okupacji Ledóchowski miał mieć radio za zezwoleniem Niemców. „Sęp" należał do organizacji „Miecz i Pług", za powstanie otrzymał Wirtuti Militari i Krzyż Walecznych. W powstaniu z ramienia K. B. miał objąć odcinek na Forcie Bema, rozkazu nie wykonał organizując oddział miejscowy na Czerniakowie.

Świadek adwokat Sieroszewski, szef służby sprawiedliwości w powstaniu zeznał, że otrzymał od oficera informacyjnego Eljaszewicza plik skarg mieszkańców Czerniakowa na rabunki popełniane przez samozwańczą bandę „Sępa". Świadek przeprowadzał dochodzenie w sprawie zabójstwa Ledóchowskiego, gdzie „Sęp" przyznał się, że zabił Ledóchowskiego jako zdrajcę „Sęp" legitymował się, że jest oficerem AK, później AL, organizacje jednak nie miały „Sępa" w ewidencji.

Na „Sępa" wydano wyrok śmierci zatwierdzony przez gen. Montera. Wysłany dla wykonania wyroku prokurator Wąsowski zaginął i jest prawdopodobieństwo, że został zgładzony przez elementy przestępcze.

Świadek major Nezler, dowódca odcinka Czerniaków, zeznał, że do dnia 8 sierpnia na tym odcinku było bezkrólewie. Na zarządzonej odprawie zameldował mu się kapitan „Sęp" jako dowódca oddziału miejscowego. Oficerowie jego batalionu zakomunikowali, że „Sęp" zabił Ledóchowskiego. Kapitan Nezler został ranny i leżąc w szpitalu wojskowym w Lublinie zetknął się z plutonowym Maglaszem, który oświadczył mu, że „Sęp" zabił Ledóchowskiego.

Świadek Jadwiga Klimowska, łączniczka AK ranna w pierwszym dniu powstania została przeniesiona do mieszkania Ledóchowskiego. Była ona pośrednim świadkiem zabójstwa. Zeznała, że do jej pokoju wszedł kapitan w towarzystwie żołnierza i wskazując na nią powiedział: „To Ledóchowska, kula w łeb". Świadek odpowiedziała, że jest żołnierzem AK i musiała pokazać legitymacj. „Sęp" miał twarz dziką, oczy nieprzytomn. Spytałam, co się stało. „Sęp" odrzekł: „Ledóchowski nie żyje, zabiłem go jak psa". „Co pan zrobił, zabił pan najlepszego Polaka?" „Otrzymałem doniesienie, że z tego domu strzelano i zabito mi 13 najlepszych chłopców". Następnie „Sęp" podniósł słuchawkę telefonu i nie nakręcając numeru powiedział: „Zdrajca nie żyje". Następnie odbył krótką rozmowę w języku niemieckim, po czym zerwał sznur i ze słowami: „Zdrajca do ostatniej chwili porozumiewał się z Niemcami" wybiegł z pokoju.

Na rozprawę powołano 15 świadków.

Oskarża prok. Rother. Obronę wnosi adw. Węgliński. Powództwo cywilne adw. Supińskі. (Cz)

Wydawać resztę z 500 złotówek!
Spekulantom grozi 15 lat więzienia

W związku z wymianą banknotów 500-złotowych dał się zauważyć na rynku brak drobnych, będący wynikiem spekulacji. Wygląda to w praktyce tak, że z banknotów 500-złotowych, szczególnie starych — nie wydaje się reszty.

Tego rodzaju objawom wypowiedział ostrą i stanowczą walkę Inspektorat Ochrony Skarbowej, który w stosunku do handlujących, odmawiających wydawania reszty — po stwierdzeniu, że posiadali oni odpowiednią ilość drobniejszych banknotów, aby resztę wydać — stosować będzie najwyższe sankcje karne, podciągając to przestępstwo pod art. 22 dekretu z dn. 12 lipca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, przewidujący karę więzienia do lat 5 i dekret z dnia 25 października 1944 r. o lichwie i spekulacji, przewidujący karę więzienia do lat 15!

Każdy, kto stwierdzi, że odmowa wydania reszty lub rozmiany banknotu 500-złotowego nie jest uzasadniona rzeczywistym brakiem drobnych, ma obowiązek zawiadomienia o tym Milicji Obywatelskiej lub najbliższej Brygady Ochrony Skarbowej. (ap)

— o —

Nowe ceny ryb

2 września br. odbyło się w Gdyni posiedzenie Komisji Porozumiewawczej dla ustalenia cen, jakie mają być płacone rybakom za świeże ryby. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Morskiego Urzędu Rybackiego, rybaków Spółdzielni Rybackich, oraz przedsiębiorstw państwowych: Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego i Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego. Obecni byli również przedstawiciele firm prywatnych. Obradom przewodniczył dyr. Oddziału Morskiego Centrali Obrotu i Przetw. Rybn., dr. M. Krupiński.

Wobec przewidywanych zmian w połowach ustalono krótkie terminy ważności nowego cennika. Jedynie za dorsza cena będzie obowiązywała do dn. 30 bm. w wysokości za kg.: w Gdyni 14 zł., na Helu 13 zł., w innych miejscowościach 12 zł.

Dla innych ryb termin ważności obecnych cen upływa 15 b. m. Przedstawiają się one jak następuje: łosoś 180 zł., flądra 35 — 40 zł., śledzie 50 zł., szczupak 50 zł. węgorz 100 — 120 zł. W tym miesiącu spodziewane są większe, niż dotychczas, połowy tych ryb, co powinno wpłynąć zniżkowo na ich ceny rynkowe.

Centralny Zarząd Motoryzacji
ma apetyt na... meble studenckie

Wydawałoby się dziwnym, ale Centralny Zarząd Motoryzacji — urzędujący ciągle jeszcze w Domu Akademika przy Pl. Narutowicza, bo mu tak wygodnie i dobrze (300 urzędników w 400 pokojach!!!) — wykazuje dziwną zachłanność na sprzęt i meble Fundacji Domów Akademickich.

Mianowicie ze zwolnionych częściowo pięter i pokoi pozabierały władze CZM wszystkie krzesła, stoły oraz sprzęt gospodarczy, będący własnością Fundacji, nie pozwalając kuratorowi Domów Akademickich nawet na inwentaryzację zabranych mebli.

Rezultat jest taki, że do remontowanego obecnie Domu Akademickiego przy ul. Grójeckiej 39, który ma być oddany studentom w połowie października — nie ma krzeseł i stołów (3,5 miln. zł ma kosztować ewentualne uzupełnienie).

Czy to jest w porządku?

Powstają sklepy spółdzielcze
w ciechanowskim

W powiecie ciechanowskim powstają stale sklepy spółdzielcze. Jest to nie małą zasługą kierownictwa oddziału „Społem" w Ciechanowie, które doskonale rozumie znaczenie tego rodzaju placówek dla wsi.

Intensywną pracę ciechanowskiego „Społem" ilustrują jego obroty: w lipcu 2.557.000 zł.

Dzięki staraniom Oddziału wkrótce nastąpi otwarcie podhurtowni soli w Krasnym, skąd sól będzie rozprowadzana na okoliczne tereny. Młyn, prowadzony przez „Społem" w zupełności zaspokaja potrzeby ludności.

Brak odpowiednich pomieszczeń na magazyny utrudnia rozprowadzanie towaru, przyznanego przez Min. Handlu i Aprowizacji. Również niemało kłopotu sprawia brak bezpośredniego połączenia telefonicznego Banku „Społem" w Ciechanowie z Warszawą.

Władze Centralne
Pracowników Administracji Wojskowej

W drugim dniu obrad Zjazdu Związku Zaw. Pracowników cywilnych administracji wojskowej nastąpił wybór Zarządu Gł. Związku, który ukonstytuował się następująco: inż. Aleksander Projecki (Warszawa) — przewodniczący oraz członkowie: Stanisław Kisielewski (Warszawa), Stan. Kieliszek (W-wa), Kamelowa (Warszawa), Jeschke (Modlin), Pawelec (Sieradz), Milichteich (Łódź), Piekarowa (Kraków) itd..

Błonie przoduje
w ofiarności na sztandary
dla „Kościuszkowców"

Pow. błoński w zbiórce na Sztandary dla 1 Dyw. Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w ciągu trzech dni zebrał 200 tys. złotych, fundując tym samym własnymi siłami jeden sztandar.

Podkreślić należy, że jest to już drugi sztandar jaki w krótkim czasie funduje wojsku ofiarne społeczeństwo tego powiatu. Pierwszy otrzymał Pułk Samochodowy.

Państwowa Centrala Zbytu
zapomina o potrzebach komunikacji miejskiej

(Rs) Rosnący ciągle ruch uliczny Warszawy, stawia Miejskie Zakłady Komunikacyjne przed zadaniami, których wobec braku taboru i psucia się przestarzałych i przeciążonych wozów, nie jest w stanie wykonać, zwłaszcza, że przy przydziałach nowych samochodów, mających uzupełnić braki — Państwowa Centrala Zbytu zdaje się zapominać o wzmagających się z dnia na dzień potrzebach stolicy.

Natomiast obserwujemy pewnego rodzaju faworyzowanie takich instytucyj, jak E. K. D., P. K. S. — dysponujących licznym i całkiem dobrym taborem samochodowym. Sprawa zwiększenia przydziałów taboru samochodowego przez P. C. Z. jest w tej chwili jeszcze bardziej aktualna, ponieważ w związku z rozwojem linii tramwajowych i uzyskaniem połączenia z Pragą przez most Poniatowskiego — szereg urzędów i instytucyj skasowało auta, dowożące pracowników, co w konsekwencji dało przerzucenie się tych ostatnich na autobusy, trolleybusy i tramwaje już i tak przeciążone, zwłaszcza na linii Praga—Warszawa.

Z drugiej strony, jak się dowiadujemy, cały szereg prywatnych przedsiębiorców, którym udało się kupić autobusy i wozy za pośrednictwem P. C. Z., proponuje miastu oddanie ich w dzierżawę.

Sądzimy więc, że przy pewnej koordynacji sprawę przydziału wozów dla Warszawy możnaby uregulować.

—o—

836.320.6 ton
wyniósł obrót Gdyni i Gdańska w sierpniu

Obroty towarowe Gdyni i Gdańska w m-cu sierpniu b. r. wyniosły ogółem 836.320.6 ton. Z cyfry tej na Gdynię przypada 415.448.9 ton — import wyniósł 166.814,0 ton, eksport 248.634,9 ton. Gdańsk miał obrotu 420.871.7 ton, w tym importu — 166,897,8 ton i eksportu — 253.973,9 ton.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
3 ci dzień ciągnienia I klasy 48 loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 32656

Wygrana 50.000 zł. Nr 38922

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 38632 85823

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 4460 30229 48297 984 85986 90197 99001

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 14167 16325 22206 39239 40127 46309 82563 94597 97124 99385

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 7655 14347 21626 22057 147 28988 30394 31465 33775 38537 48331 56131 57916 62039 67385 77253 80390 81133 279 82361 84659 85380 95365

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 2485 11830 12613 23994 26647 27987 29226 31554 38351 40909 44696 46508 47611 48305 708 49321 53617 55458 57795 61617 64271 980 65504 68013 71550 72626 78108 84642 87977 90262 91865 92982 96793 97187

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 957 1105 1760 3547 736 4632 5032 172 6637 808 841 897 7146 10918 11392 915 966 13115 190 342 414 739 14053 488 15113 734 890 16735 17640 18142 498 565 737 19561 21078 22267 23638 756 24111 541 587 877 26083 27363 502 28191 225 29113 159 30151 689 31160 223 286 294 478 32520 541 616 918 33006 623 34104 662 808 35506 889 36486 613 811 37954 38407 656 741 785 39040 582 856 41122 429 558 695 765 42130 447 912 977 996 43387 692 800 869 44720 854 45486 46057 983 47659 48034 057 076 294 549 653 903 49007 883

51258 844 985 52860 54015 048 460 55252 549 57831 58608 59768 776 60056 968 61573 697 62337 611 63737 65059 164 269 333 402 597 67182 229 331 684 845 69024 70234 542 988 71506 609 72194 258 339 73042 124 183 190 224 74116 217 989 75320 642 77201 401 78050 80717 830 81247 280 638 82013 349 405 83586 683 84891 907 85272 364 994 86536 232 656 87972 88381 388 509 850 950 89695 928 91415 781 93804 920 95160 194 472 96288 581 942 97529 680 98729 99028 217 271 301 353 941

Wygrane po 250 zł z II-go dnia ciągnienia.

NrNr 296 395 492 553 590 627 728 765 956 1102 188 599 742 783 2021 040 088 313 348 423 453 532 577 787 773 907 949 3075 091

109 130 138 221 268 296 467 563 738 767 825 902 4064 087 327 710 711 745 765 837 5003 043 075 171 190 221 299 357 378 610 736 781 6012 100 294 431 456 610 718 728 962 7295 557 608 649 660 693 762 791 798 841 883 932 987 8118 140 246 251 291 284 317 322 686 691 9138 182 419 487 894 934 953 10111 038 099 293 299 469 702 736 747 901 11255 532 564 606 720 906 12460 498 543 13013 060 097 017 323 358 442 511 615 695 705 755 867 14010 093 321 332 438 445 466 620 749 918 936 15034 069 014 116 233 296 353 416 506 584 651 940 16262 487 567 576 580 851 862 17034 066 099 106 358 622 634 786 831 895 927 18118 119 174 219 263 327 415 566 621 872 19093 121 431 444 456 485 641 689 823

20046 110 201 311 20 97 490 511 77 727 79 830 21002 9 88 92 102 70 225 587 607 76 91 928 74 22008 89 139 90 208 357 506 23197 242 83 312 508 84 699 728 884 24107 751 25045 194 291 370 456 560 565 73 80 656 92 723 42 859 73 26018 104 57 308 496 581 671 732 811 31 918 27098 282 96 622 806 931 8 28000 071 259 29048 385 405 55 692 845 77 926 89 30002 14 34 52 104 18 320 452 611 66 916 98 31083 157 257 85 333 42 405 26 36 547 60 659 775 858 980 98 32178 424 84 8 604 771 5 822 962 33054 67 138 758 63 822 81 957 34229 52 334 516 21 722 821 59 925 77 35044 55 236 7 351 442 523 662 865 77 36027 352 90 489 685 805 24 906 37141 250 411 23 97 553 773 877 83 931 63 79 38038 148 216 48 81 498 504 531 622 74 85 733 52 818 27 49 962 94 39007 37 78 105 268 69 77 340 478 512 80 5 641 3 873 964 77 80

40041 223 44 72 302 502 56 662 908 41018 228 77 89 94 460 502 13 33 859 969 82 5 42060 5 74 143 67 75 383 476 613 737 94 818 43093 199 286 449 641 8 51 82 95 9 775 94 861 44070 94 220 559 677 9 90 819 27 51 64 45019 74 107 52 93 9 243 98 336 463 552 60 91 928 46050 77 245 464 82 611 26 58 62 705 905 47259 323 70 87 453 69 684 48021 41 68 71 145 94 222 34 399 585 662 715 800 954 75 49140 220 567 704 75 975 50219 24 317 37 48 416 565 601 944 7 68 51010 91 156 251 303 43 51 588 604 8 25 6 49 746 52 70 957 86 90 52239 351 6 648 717 3' 809 902 42 53149 209 306 702 388 905 98 54130 367 427 78 514 815 80 970 55076 89 279 87 321 8 86 479

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. z II-go dnia ciągnienia podany będzie jutro

PCK ostrzega
przed złodziejką

PCK — Okręg Warszawski — ostrzega przed kobietą w ciąży, która obchodzi mieszkania warszawskie, podając się za informatorkę PCK.

Ta tajemnicza osoba, korzystając z nieuwagi domowników, dopuszcza się kradzieży.

PCK wyjaśnia, że o wynikach przeprowadzonych wywiadów o osobach zaginionych powiadamia się zainteresowanych drogą urzędową i ostrzega przed oszustką.

Na Pomnik Powstańca

• Pracownicy fabryki „Dobrolin", Wolska 157, wpłacają zł. 8.000 na Pomnik Powstańca na Woli i zł. 5.425 na dzieci po powstańcach.

SPORT

Mieloch z warszawskiej Legii
zwycięża w wyścigu o Złoty Kask

(SAP) — W niedzielę dnia 15 b. m. Motoklub Unia Poznań zorganizował tradycyjny wyścig motocyklowy o VII Złoty Kask. Na starcie stanęło 90-ciu zawodników z całej Polski. Na start biegu eliminującego stanęły maszyny litrażu ponad 350 cm. Do walki staje 19-tu zawodników. Zwycięża Nowacki Fr. z Rawicza w czasie 17.49.7 przed Antoniewiczem z Polonii Bydgoskiej i Falkowskim ze Swiedodzina.

W następnym biegu startuje kategoria do 350 cm. Zwycięża Mieloch w czasie 17.01.1 przed Gburczykiem 17.11.2 i Butla 17.41.

W kategorii do 250 cm. wygrywa Dąbrowski z Wejherowa przed Walenczakiem z Leszna i Kowalskim z Unii Poznańskiej.

Przy zapadającym zmroku rozpoczął się bieg finałowy o Złoty Kask. Na starcie stanęło 18-tu zawodników, wyłonionych z biegów eliminacyjnych. Maszyny, które uzyskały najlepszy czas, startowały o tyle minut później od maszyn, które uzyskały słabszy czas. W ten sposób zrównoważono szanse wszystkich zawodników.

Na ostatniej prostej Mieloch ostatnim zrywem mija Dąbrowskiego i kończy bieg jako zwycięzca. Rozentuzjazmowana publiczność na ramionach wynosi go do stołu komisji sędziowskiej, gdzie nałożono mu Złoty Kask, symboliczną nagrodę motocyklisty. Czas Mielocha 18.47.8, czas Dąbrowskiego 18.48.1.

Kurkowska-Spychajłowa
czwartą łuczniczką świata

W ubiegłym miesiącu odbyły się w Sztokholmie Międzynarodowe Zawody Łucznicze, trwające 10 dni. Polska reprezentowana była przez siedmiokrotną mistrzynię świata Janinę Kurkowską-Spychajłową.

W konkurencji panów wzięło udział 7 państw: Czechosłowacja, Francja, Dania, Finlandia, Anglia, Belgia i Szwecja.

Panie reprezentowały Polskę, Czechosłowację, Francję, Danię, Anglię i Szwecję.

W konkurencji pań 1 miejsce zajęła Burr — Anglia — 1.922 pkt., 2) Stranne — Szwecja — 1.713 pkt., 3) Netleton — Anglia — 1.621 pkt., 4) Kurkowska-Spychajłowa — 1.580 pkt., 5) Bilson — Anglia — 1.478 pkt.

Cieszcie się bokserzy
YMCA otrzymała sprzęt sportowy

Podawaliśmy niedawno iż Polska YMCA uzyskała dla kraju duże ilości sprzętu sportowego, którym zaopatrzy nie tylko własne placówki, ale również wielką ilość ośrodków młodzieżowych w całej Polsce.

Wiadomość o nadejściu do Polski transportów sportowych YMCA wywołała wielką radość w kołach młodzieżowych.

Obecnie dowiadujemy się, iż pierwszy wielki transport sprzętu sportowego, sprowadzonego przez polską YMCA nadszedł już do kraju i w najbliższym czasie przybędzie z Gdyni do Warszawy.

Jak się dowiadujemy „Ciocia Imcia" uszczęśliwi w pierwszym rzędzie świat bokserski, na transport bowiem składają się głównie rękawice bokserskie produkcji kanadyjskiej. Kilkaset skrzyń nowych rękawic bokserskich, najwyższej jakości, to zaiste nielada osiągnięcie YMCA.

Komisja Wychowania Fizycznego Polskiej YMCA opracuje niebawem ogólne zasady zaopatrzenia ośrodków młodzieżowych w ten sprzęt, po czym — jak podaje biuro główne polskiej YMCA — powołana zostanie specjalna komisja celem zaopiniowania w jaki sposób mają być dokonane przydziały, by gwarantowały jak najbardziej celowe zużytkowanie uzyskanych artykułów sportowych.

Sieroty warszawskie
chcą się nauczyć zawodu

W związku z przeludnieniem Warszawy i z ciężkimi warunkami mieszkaniowymi Miejski Wydział Opieki Społecznej rozpoczął przed kilku miesiącami akcję wysyłania pozostającej pod jego opieką młodzieży do szkół zawodowych w różnych częściach kraju. Akcją tą objęte są sieroty i półsieroty w wieku od 15 do 18 lat.

Dotychczas udało się wysłać 270 osób, w znacznej większości chłopców do kilku zakładów szkolenia zawodowego, a mianowicie do Jeleniej Góry (szkoła mechaniczna), do Stalowej Woli, do Wierzchocinka na Pomorzu (szkoła skórniczo - galanteryjna). Zakłady te przyjmują młodzież zupełnie bezpłatnie, umieszczając ją w bursach zorganizowanych przy zakładach.

Cała akcja znajduje się jeszcze w stadium pionierskim i napotyka na wielkie trudności. Organizacja życia dzieci na nowych placówkach pozostawia jeszcze niejednokrotnie wiele do życzenia, ale czyni się starania, aby usunąć wszelkie niedociągnięcia i zabezpieczyć młodzieży jak najszybsze przygotowanie do pracy zawodowej i zarobkowania.

Równolegle do nauki teoretycznej pobieranej w zakładach, młodzież odbywa praktykę w fabrykach. Niestety Wydział Opieki Społecznej rozporządza na razie nie wielką ilością miejsc w takich instytucjach.

Akcję przeprowadza się wespół z Ministerstwem Przemysłu i w porozumieniu z kuratorium. Gdyby inne zakłady szkolenia zawodowego zgłosiły gotowość przyjęcia sierot warszawskich — akcja przybrałaby większe rozmiary. Już dzisiaj lokal Wydziału wypełniony jest codziennie zgłaszającymi się kandydatami-chłopcami i dziewczętami, którzy przeczytawszy w jednym z pism wzmiankę o przeprowadzanej akcji, przychodzą zgłosić się na wyjazd, sądząc, że „wszystko już na nich czeka".

Tymczasem miejsc jest na razie nie wiele. Byłoby pożądane, aby pewną część „podopiecznych" można było umieścić na praktykę do zakładów rzemieślniczych. W tej sprawie potrzebna byłaby interwencja Izb Rzemieślniczych — apel do majstrów, aby przyjmowali bezpłatnie na naukę warszawską najbiedniejszą młodzież.

Tłuszcz, konserwy, mydło i soki
na wrześniowe karty żywnościowe

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach spożywczych, mięsnych i mydlarskich od dnia 21 września do dnia 6 października wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego za miesiąc wrzesień b. r. następujące artykuły:

1) **Sok owocowy lub pomidorowy UNRRA** na kupon Nr. 15 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I., I-R. i II-R. — 1 puszka wagi netto 1,304 kg. Cena soku owocowego lub pomidorowego zł 39 za 1 puszkę.

2) **Konserwy mięsne UNRRA** na kupon Nr. 34, 35, 36, 37 kart wrześniowych w ilości: łącznie na wszystkie kupony, dla kat. I. 1 kg., dla kat. II. — 0,75 kg., dla kat. III. — 0,375 kg., dla kat. I-R. — 0,5 kg., dla kat. II-R. — 0.25 kg. (stosunek do mięsa świeżego 1:2). Cena konserw mięsnych zł. 12 za 1 kg.

3) **Margaryna i tłuszcz jadalny UNRRA** na kupon Nr. 18, 19, 20, 21 kart wrześniowych w ilości: łącznie na wszystkie kupony, dla kat. I. — 1 kg. margaryny, dla kat. II. — 0,75 kg. tłuszczu jadalnego, dla kat. I-R. — 0,5 kg. tłuszczu jadaln. Cena margaryny i tłuszczu jadalnego zł. 50 za 1 kg.

4) **Mydło do prania UNRRA** na kupon Nr. 32 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I. po 1 kawałku wagi deklarowanej 0,4536 kg. Cena mydła do prania zł. 15 za 1 kg.

5) **Proszek do prania** na kupon Nr. 33 kart wrześniowych w ilości dla kat. I. po 0,5 kg. Cena proszku do prania zł. 13.50 za 1 kg.

Do wykazanych cen detalicznych artykułów doliczane będą koszty transportu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych po zł. 1.50 od 1 kg.

Powiśle
musi mieć targowisko

Likwidacja dzikich targowisk mija się z celem, jeżeli handlu na nich powstałego nie skieruje się na legalne, miejskie targowiska.

Przykładem takiego stanu rzeczy jest ponowne odrastanie handlu ulicznego przy zbiegu ul. Tamki z ul. Dobrą i ul. Czerwonego Krzyża oraz pod wiaduktem na Solcu. Jest to tym przykrzejsze, że defekty w kanalizacji stwarzają w tej okolicy specjalnie niehigieniczne warunki.

Wszelkie represje nie dadzą tu żadnych wyników, gdyż sprzeczne będą z życiem.

Powiśle jest już tak zaludnione, że musi otrzymać swój ośrodek handlowy, musi mieć swoje targowisko. Punktów nadających się do tego jest wiele. Trzeba się tym tylko energicznie zająć. (ap)

Z ŻYCIA PARTII

KALENDARZYK ZEBRAŃ PARTYJNYCH W WARSZAWIE

Staraniem Stołecznego Komitetu PPS Wydziału Spółdzielczego odbędą się zebrania na Dzielnicach. Referaty będą wygłoszone w dniu 20 bm. na temat „Spółdzielczość w dobie obecnej".

Bielany o godz. 18 tow. Nowicki.
Żoliborz o godz. 18 tow. Stankiewicz.
Fort Mokotowski o godz. 18 tow. Leśniewska.
Rakowiec o godz. 19 tow. Leśniewski.
Grochów o godz. 18 tow. Domalski.
Czerniaków o godz. 18 tow. Sendłak.
Mokotów o godz. 18 tow. Rudka.
Wola o godz. 16.30 tow. Tyborowski.
Targówek o godz. 18 tow. Brzeziński.
Powiśle o godz. 15.30 tow. Garlicki.
Ochota o godz. 18 tow. Cholewiński.
Bródno o godz. 18 tow. Zawadzki.
Targówek Osiedle 22 bm. o godz. 11.

SEKCJA KOMUNIKACYJNA STOŁ. KOM. PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny zwołuje na dzień 18 bm. o godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53 zebranie delegatów Kół Kolejarzy PPS, spośród których zostanie stworzona Stołeczna Sekcja Komunikacyjna.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79-19.

DZIELNICA WOLA

Dnia 18 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39 odbędzie się zebranie członków Komitetu.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 do 13 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

ZEBRANIE KOŁA PPS W POLSKIM RADIO

W piątek dnia 20 b.m. o godz. 15.30 odbędzie się w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia zebranie ogólne Koła PPS w Polskim Radio. Na porządku dziennym referat tow. J. Mulaka pt. „Perspektywy socjalizmu polskiego".

Obecność członków obowiązkowa.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W środę dnia 18 bm. o godz. 15 przy ulicy Szwedzkiej 2-4 odbędzie się zebranie Komitetu wraz z przedstawicielami kół fabrycznych.

ODPRAWA ZARZĄDÓW KÓŁ OM TUR

Kom. Stołeczny OM TUR zawiadamia, że w środę, dn. 18.9, godz. 17 odbędzie się odprawa Zarządów Kół M. Mokotowska 3.

Obecność obowiązkowa.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM

CIECHANÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ciechanowie. Referat polityczny wygłosi wiceprzewodniczący WK PPS tow. J. Belański.

DZIAŁDOWO. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Działdowie. Referat polityczny wygłosi sekretarz WK PPS tow. T. Lipiec.

PRUSZKÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Pruszkowie. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik.

OSTRÓW MAZOWIECKA. Dnia 23 bm. o godz. 12-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ostrowi Mazowieckiej. Referat polityczny wygłosi Przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik. Jednocześnie odbędzie się wiec na rynku.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 30 bm. pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

Nowe wysypisko gruzów
powstanie w pobliżu Ronda Waszyngtona

Komisja złożona z przedstawicieli Wydziału Pomiarów, Nadzoru i Urbanistyki BOS-u przeprowadziła badania w terenie, celem ustalenia nowego zsypiska gruzu. Teren ten znajduje się po prawej stronie rzeki w pasie przyległym do wału wiślanego, w promieniu kilkudziesięciu metrów przy Rondzie Waszyngtona. Stwierdzono, że dojazd do tych terenów nie napotyka na przeszkody i może odbywać się od Ronda Waszyngtona i na wał wiślany spod mostu Poniatowskiego.

Wydział Pomiarów BOS-u przeprowadzi pomiary poziome i wysokościowe, na podstawie których będzie obliczona powierzchnia niezbędna na zsypisko na rok 1947. Według pobieżnych obliczeń na tym terenie, będzie można zwalić dwa razy tyle gruzu, ile dotychczas wywieziono razem na wszystkie zsypiska po lewej stronie Wisły.

Po ustaleniu terminu otwarcia nowego wysypiska, Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego zostanie zawiadomiony, by w porę zapobiegł jesiennej uprawie tych terenów pod ogródki działkowe, które muszą ulec w tym miejscu likwidacji. Oczywiście wywózka gruzów rozpocznie się dopiero po wyznaczeniu przez miasto odpowiednich terenów pod ogródki działkowe. Tymczasem gruz będzie wywożony na zsypiska przy Al. Zielenieckiej koło pętli tramwaju nr 25 i 23, gdzie wywózka może trwać jeszcze kilka miesięcy.

Kto się zainteresuje
pl. Narutowicza

W opłakanym stanie znajduje się w tej chwili pl. Narutowicza. Zryty rowami przeciwlotniczymi, posiada nadto cuchnące bajoro, powstałe z wrzucania do wybudowanego przez Niemców zbiornika wodnego — przeciwpożarowego — gnijących odpadków i resztek jedzenia, owoców i t. p.

Olbrzymią ilość zgromadzonych tu zewsząd śmieci — powiększają jeszcze budki handlarzy, których liczba miast maleć wzrasta z dnia na dzień. A przecież między innymi dla zlikwidowania tego właśnie targowiska Zarząd Miejski — wyznaczył plac przy ul. Grójeckiej i Al. Jerozolimskich.

Ostatnio na pl. Narutowicza wybudowała sobie także stoisko — Centrala Przemysłu Rybnego.

Polecamy pl. Narutowicza uwadze organów Sanitarnych!

Dzień Warszawy

200 PAPIEROSÓW NA WRZEŚNIOWE KARTKI

W sklepach Polskiego Monopolu Tytoniowego, w sklepach spółdzielczych, spożywczych i w budkach inwalidzkich poczynając od dnia 17 września wydawane będą papierosy monopolowe tytułem zaopatrzenia za m-c wrzesień na kupony Nr. 16 i 17 kart wrześniowych I kategorii po 200 szt. łącznie na dwa kupony.

Cena papierosów monopol. nie uległa zmianie. O zakończeniu terminu rozdziału nastąpi oddzielne zawiadomienie.

NADSYŁAĆ ROZLICZENIA KUPONOWE

Resort zaopatrzenia poleca sklepom rozdzielczym nadesłać niezwłocznie do właściwych Rozdzielni Dzielnicowych rozliczenia kuponowe z otrzymanych i wydanych artykułów kontyngentowych, których rozdział zakończono.

Sklepy, które nie zastosują się do powyższego będą pozbawione uprawnień rozdzielczych.

BILETY TRAMWAJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W roku szkolnym 1946-47 przewidziana jest dla młodzieży szkolnej w Warszawie ulgowa taryfa w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Dla korzystania z tej ulgowej taryfy okazywać należy do dnia 30 b. m. legitymacje szkolne z ub. roku szkolnego. Po tym terminie ważne będą wyłącznie nowe legitymacje, zaopatrzone w specjalną pieczęć Dyrekcji M. Z. K.

W związku z przystąpieniem do stemplowania, Dyrekcja M. Z. K. zawiadamia szkoły, że legitymacje winny być dostarczane zbiorowo z całego zakładu szkolnego do Wydziału Ruchu M. Z. K., Dział Sprzedaży Biletów Okresowych, Młynarska 2.

REMONT BUDYNKÓW PRZEDSZKOLI

W ciągu sierpnia Pracownia Urządzeń Dziecięcych BOS ukończyła remont 2 przedszkoli przy ul. Piotra Skargi 2 i Podskarbińskiej 6. Wyremontowany został również Dom Dziecka Warszawy przy ul. Bandurskiego 21.

NIE 16 ZŁ. A 6 ZŁ.

W numerze wczorajszym „Robotnika" zakradła się omyłka w notatce „Podwyżka taryfy w tramwajach, autobusach i trolleybusach".

Mianowicie zdanie: „w abonamencie normalnym, 10-przejazdowym cena biletu wynosić będzie 16 zł." — winno brzmieć: w abonamencie normalnym, 10-przejazdowym cena biletu wynosić będzie 6 złotych.

Mieszkańcy Woli
proszą o głośniki

Od pół roku mieszkańcy Woli proszą za pośrednictwem Dzielnicowej Rady Narodowej — Radio Polskie o zmontowanie na ul. Młynarskiej, Bema i Kole głośników ulicznych. Sprawa jest o tyle ważna, że większość mieszkańców Woli — to sfery robotnicze, dla których kupno aparatu lampowego jest nieosiągalnym marzeniem.

Jak dotychczas apel ten i prośba pozostała bez echa. Władze Radia Polskiego ograniczyły się do zapewnienia, że prześlą kosztorys.

„18" ruszy
pod koniec września

W końcu września M. Z. K. zamierzają uruchomić nową linię tramwajową Nr 18, która pobiegnie z pl. Narutowicza do pl. Żelaznej Bramy, przez Filtrową, 6 sierpnia, pl. Zbawiciela, Marszałkowską, Królewską.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) godz. 18 — „Lilla Weneda".
TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8): o godz 18 „Wesele" Wyspiańskiego.
TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.
PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".
TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18 „Produkcja Pana Brandta". W niedzielę po południówka o godz. 16.
TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".
CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

„LILLA WENEDA" W TEATRZE POLSKIM

Po długiej przerwie wznawia Państwowy Teatr Polski przedstawienia „Lilli Wenedy" w częściowo nowej obsadzie. W pełni powodzenia zdjęta z afisza wraca „Lilla Weneda" w środę 18-go bm. do repertuaru.

113 przedstawień zgromadziło w ubiegłym sezonie przeszło 100.000 widzów. Sztuka Słowackiego stała się głębokim przeżyciem zarówno dla starszej generacji, jak i dla młodzieży, która nawet z odległych miast i wsi zjeżdżała do Warszawy, aby ujrzeć „Lillę Wenedę". W roli tytułowej wystąpi E. Barszczewska, obok niej G. Buszyński, S. Broniszówna, L. Pancewicz-Leszczyńska, W. Brydziński, E. Szupelak Gliński — w roli Św. Gwalberta oraz J. Strachocki dawny artysta Teatru Polskiego, który po dłuższej przerwie znowu wraca na scenę i wystąpi w roli Ślaza.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" ZACZYNA WYSTĘPY W NOWYM LOKALU

W ubiegłym sezonie dał się poznać warszawskiej publiczności zespół klubu satyryków „Kukułka". Pozbawione wszelkiej pretensjonalności i pozy, a stojące na wysokim poziomie literackim występy, zjednały sobie wielu zwolenników.

Obecnie „Kukułka" zaczyna nowy sezon w nowej siedzibie przy ul. Nowy Świat 8 (kawiarnia „Reduta"). Zespół stanowią: J. Winiarska, J. Skubniewska, T. Bocheński, W. Elektrowicz i S. Sojecki. Teksty napisali: Kołoniecki, Odrowąż, Rubach, Słobodnik, Sojecki i Straus. Premiera w piątek, 20 bm. o godz. 19-tej.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, DN. 19 WRZEŚNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. J. Woynowskiego. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powt. najw. wiadomości dzien. por. 7.35 Muz. por. 12.05 Dzien. poł. 12.35 Arie i pieśni w wyk. H. Warpechowskiej. 12.55 5 minut poezji. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muz. obiad. wyk. Sekstet PR. i R. Młynarczyk. 14.00 „Wyprawa Gunnara" opow. dla dzieci w opr. Z. Karpowiczowej. 14.15 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Utwory fort. kompoz. polsk. w wyk. L. Miklaszewskiego. 16.55 Reportaż pt. „Laureaci m. Poznania" St. Strugarek i Hobanowski. 17.10 Mozaika muz. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Ze świata radia. 18.00 Kącik świetlic. 18.10 „Jan Brzoza" aud. w oprac. W. Szewczyka. 18.30 Muz. franc. wyk. D. Danczowski i H. Szperka. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Aud. słowno-muz. pt. „Włoska komedia ludowa" w opr. K. Stromengera. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Nasze pieśni w wyk. M. Drewniakówny. 20.45 Słuch. pt. „Banasiowa" wg. M. Konopnickiej. 21.10 Serenada Mozarta wyk. Kwartet PR. 20.45 Kwadrans prozy. 22.00 Pokrzywy nad Brdą. 22.15 Konc. ork. tan. PR. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muz. 23.55 Hymn.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".
„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".
„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Piękna Płeć".
KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".
KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Cuda piasku".
KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 w Domu Kultury robotniczej — pl. Inwalidów 10 — „Las żyje".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

REDAGUJE KOMITET B — 11243
Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Autentyczne wspomnienia partyzanta

Jak zginął kat kielecczyzny Erik

Rzecz działa się w okresie okupacji niemieckiej na terenie tzw. Generalnej Gubernii, w Kieleckim. Szalał wówczas w Radomiu i całym Kieleckim gestapowiec — niejaki Erik — szef jednego z wydziałów Gestapo z Centrali w Radomiu.. Miał to być jakoby Polak, pochodzenia niemieckiego, znający pierwszorzędnie tereny Puszczy Swiętokrzyskiej, drudzy znów twierdzili, że był nawet polskim podchorążym, inni, że kończył któryś z Korpusów Kadetów.

Jedno było pewne: dzięki dokładnej znajomości terenu i języka polskiego szkodził, jak nikt inny w latach 1941 — 1944, jużto przez organizowanie olbrzymich aresztowań, jużto przez organizowanie precyzyjnych i na szeroką skalę zakrojonych obław leśnych na oddziały partyzanckie.

Dowództwo Okręgu A. K. w Kielcach wydało wreszcie rozkaz wykonania zamachu na Erika, zastrzegając się jednak, aby akcję wykonano tak, by nie było okazji do represji ze strony Niemców.

Wywiad niemiecki zdążył jednak o tym się dowiedzieć, toteż Erik wyjeżdżając w teren — wyruszał zawsze z dobrze uzbrojoną świtą i z zachowaniem wszystkich środków ostrożności i ścisłej tajemnicy co do terminu wyjazdu. Spadał jak sęp krwiożerczy, obleśnie uśmiechnięty, na miasta i miasteczka Kielecczyzny, budząc przerażenie wśród mieszkańców, a zostawiając płacz, ból i nienawiść.

Wkrótce jednak sprawiedliwości stać się miało zadość.... A było to tak:

. . . .

Dzień 25 maja 1944 r. był niezmiernie brzydki. Niebo zasnute niską i ciężką powałą chmur, wyglądało martwo i smutno.. Otaczające Starachowice wzgórza, pokryte pięknymi lasami — nurzały się w nisko płynących obłokach. Gdzieś koło Swiętego Krzyża i Łysicy padał deszcz, tworząc szarą zasłonę, przesłaniającą widnokrąg.

W mieście był jednak ruch... Był to bowiem czwartek, dzień targowy. Mnóstwo gospodarzy przyjechało na rynek w Wierzbniku, restauracje pełne były gwaru, buchającego z coraz to większą siłą przez otwarte drzwi. Wśród tłumu chodzili butnie mundurowi i cywilni Niemcy, rozpychając brutalnie łokciami ciżbę kupujących i sprzedających wieśniaków.

Wyszedłem niechętnie z domu... Pod pachą niosłem owinięty w papier, zdobyty na żandarmie, pistolet maszynowy. Miałem go zanieść do „pokoju pracy“ baonu (podobwodu) „Wola“, w celu dorobienia w tutejszych Zakładach kilku magazynków, we włazie automatu tkwił bowiem tylko jeden. Chłodna stal parabellum, zatkniętego za pasek spodni, czyniła mnie ufnym i pewnym siebie.

ERIK PRZYJECHAŁ...

Już w okolicy rynku zatrzymali mnie gońcy z zawiadomieniem, że szuka mnie dowódca batalionu, por. Jawor. „O co mu chodzi?“ — myślę zaintrygowany, a goniec, jakby odgadując moje myśli, dodaje podniecony: — „Wie pan, przyjechał Erik!“

Wkrótce melduję się por. Jaworowi, który nerwowo szarpie swoje króciutkie wąsiki.

— Nareszcie pana złapaliśmy! Pan wie, że Erik przyjechał?

— Tak jest, panie poruczniku!

— No więc zrobimy „robótkę“! Co pan ma tu... owinięte? — rzekł, wskazując na pakunek.

— Pistolet maszynowy — właśnie niosłem go do pana.

— Dobrze, bardzo dobrze się składa — przerwał mi porucznik. — Wykona pan zamach na Erika. Sytuacja przedstawia się tak: niespodziewanie przyjechał Erik, będą chyba znów aresztowania. Przyjechał tym „Fiatem“, o tam, widzi pan, przed restauracją Spytkowskiego. Tam właśnie pije i lada chwila ma odjechać. Z mojego rozkazu Łecki i Nowak przetrzymują go, opijając wódką. Czasu mamy mało!

„Przyjechał w towarzystwie trzech gestapowców, ale w knajpie jest prócz nich z 10 tutejszych drani z Szupo, Kripo i Gestapo.. Otóż pan, panie podchorąży, wejdzie do lokalu, puści serykę w Erika i natychmiast wycofa się. Będzie to o tyle łatwe, że na rynku jest dzisiaj ruch. Rzecz całą musi pan wykonać jak najszybciej.. To musi być zaskoczenie, rozumie pan! Resztę pozostawiam panu“.

— No tak, panie poruczniku, to wszystko proste, ładne, ale do restauracji nie wejdę, to pierwsze, a po drugie, sam akcji wykonać nie mogę.. Muszę mieć przecież ubezpieczenie. Czy pan ma ludzi? — zapytałem.

— Nie! — odpowiedział i czułem w tym krótkim słowie zdenerwowanie.

— No, chyba pan sam rozumie... — zacząłem pojednawczo, lecz w tym momencie przerwał mi opryskliwie.

TAKA OKAZJA NIE POWTÓRZY SIĘ

— Dobrze, już dobrze... Więc wobec tego niech pan sam przygotuje sobie plan, a na ubezpieczenie kogoś może znajdę, ale śpieszmy się, na litość Boga, śpieszmy się! Taka okazja prędko się nie nadarzy!

— A więc za 10 minut czekam tutaj, w tym samym miejscu — odpowiedziałem szybko, zawróciłem na pięcie, i nieomal pobiegłem do jednego z moich ludzi, „Zwordonia“ L. aby się tam przygotować i złożyć rozebrany automat. Liczyłem też, że może go tam zastanę i użyję na ubezpieczenia, ale niestety, zawiodłem się. Złożyłem więc szybko automat, pożyczyłem jesionkę, padał już deszcz i broń musiałem ukryć pod płaszczem), nałożyłem okulary, w nadziei, że trudniej będzie mnie można rozpoznać i wybiegłem z domu państwa L. jak oszalały. Zależało i mnie na czasie.

Po głowie przelatywały mi tymczasem z chyżością błyskawicy różne projekty najlepszego wykonania rozkazu. Zdawałem sobie sprawę, że akcja jest bardzo ciężka. Wycofanie będę miał trudne, ponieważ w odległości 200 — 300 m. stały w szkołach na ulicy Kolejowej i Kościelnej kompanie t. zw. Motorisierte Gendarmerie. Poza tym groźni dla mnie byli konfidenci, żandarmi i gestapowcy, pijący razem z Erikiem w restauracji. W końcu jednak zdałem wszystko woli boskiej.

Po dojściu do rynku zameldował mi się kapral podchorąży „Czerw“ - Papi, jako moje ubezpieczenie. Obrzuciłem go krytycznym spojrzeniem: szyję miał obandażowaną, wypieki na twarzy i gorączkę w oczach. Zauważył to i pośpieszył z wyjaśnieniem, że czuje się zdrów, jak nigdy jeszcze i gotów jest na wszystko.

— A broń masz? — spytałem podejrzliwie, bo z góry przypuszczałem, że złapano go jako pierwszego lepszego z ulicy i broni na pewno mu nie dano.

— No... tak, powiedziano mi, że ty ją masz — zająknął się.

— Tak, ale dla siebie, przecież z gołymi rąkoma ze mną nie pójdziesz, to byłby absurd — odpowiedziałem stanowczo. Zauważyłem w jego oczach żal i rozczarowanie.

— Dam ci jednak moją parabelkę i zapasowy magazynek, tylko...

— Nie bój się „Alter“, nic jej się ze mną nie stanie — przerwał uszczęśliwiony i pochwycił długimi, drżącymi palcami piękną broń. Wprowadził nabój w lufę i wsadził pistolet do obszernej kieszeni swej szarej kurtki.

IDZIEMY

— No, to idziemy, co?! — rzucił zawadiacko i spojrzał na mnie.

Rozglądałem się w tej chwili po rynku i szukałem „podstawy wyjściowej“ (jeśli wolno mi się tak wyrazić), skąd najszybciej i niepostrzeżenie mógłbym dopaść auta. Wreszcie znalazłem...

Wybrałem następną bramę od restauracji, z jakieś 15 — 20 m. od auta. Weszliśmy tam z „Czerwem“ i tu przedstawiłem mu swój plan: — A więc Bolek, słuchaj.. Ja „rąbię“ Erika, a ty jesteś moim ubezpieczeniem... Strzelać będę do niego wtedy, gdy będzie wchodził do auta. Do knajpy za żadne skarby nie wejdziemy, bo stamtąd już żywi nie wyszlibyśmy, mam chyba rację? Twoim zadaniem będzie osłanianie mi, w momencie oddawania strzału — pleców, żeby przez szybę wystawową jakiś s...syn nie strzelił mi w plecy. Masz nikogo do szyby nie dopuścić, rozumiesz? Nic więcej do ciebie nie będzie już należało. Wycofujesz się ze mną już razem wtedy, kiedy ja od auta odskoczę. Uciekamy w ulicę Iłżecką na las. To wszystko! No, zrozumiałeś? A teraz czekamy! — dorzuciłem.

Oczy iskrzyły mu się i płonęły, jak dwa ognie. Miałem pewność, że wytrwa do końca, a była to jego pierwsza poważniejsza akcja.

Wyjrzeliśmy z bramy. Padał mały kapuśniaczek. Ustawiony na rynku głośnik podawał mało triumfalne wiadomości z frontu wschodniego, jakże niepodobne do wiadomości jeszcze sprzed roku! Była godzina szesnasta. Robotnicy, usmoleni, zmęczeni i zmoknięci — szli z pracy do domów. Nikt niczego nie przeczuwał...

Na rynku, koło stacji benzynowej rozbijał się barczysty, rosły gestapowiec ze świty Erika, ledwie trzymający się na nogach. Wyszedł, aby ochłodzić rozpalony alkoholem łeb.

Minęło z 10 — 15 minut... Nerwy napięte były do ostatnich granic. Serce biło jak oszalałe i dusiło coś w gardle. Nogi dziwnie ciążyły, chciało się usiąść, a jednocześnie coś podrywało. Spojrzałem na Bolka. Założył na oczy ciemne, słoneczne okulary. W tym momencie weszło dwóch robotników do bramy: schronili się przed deszczem.

WAL DO NICH!

Spojrzeli na nas podejrzliwie i coś ze sobą poszeptali. Słoneczne okulary „Czerwa“ w deszczowy dzień, rzuciły się im w oczy. Bolek nie wytrzymał, wychylił się z bramy i gwałtownie podskoczył:

— No, Alter, już siedzą w aucie! Wal do nich!

Wyjąłem spod płaszcza automat i wyskoczyliśmy z bramy, ku przerażeniu robotników, nic z tego wszystkiego nierozumiejących.

Przebiegłem pochylony kilkanaście metrów w stronę auta. Dopadłem go i skierowałem lufę automatu do wnętrza. Cztery pary przerażonych oczu, jak zahypnotyzowanych patrzyły w wylot lufy. Nacisnąłem język spustowy. Broń zaterkotała jak oszalała, wypuszczając strumień ognia od siedzeń przednich ku tylnim i z powrotem. Owinął mnie dym i ostry zapach krwi... Zdążyłem zauważyć skutki moich strzałów.

Gestapowiec przy kierownicy (ten sam, który rozbijał się tak niedawno na rynku) zsunął się martwy pod motor, szofer — ciężko ranny zawisł na kierownicy, Erik zwalił się przez drzwiczki na bruk, czwarty gestapowiec obsunął się z siedzenia tylnego na spód auta. Ktoś piąty upadł na bruk po przeciwnej stronie samochodu.

JAK ZGINĄŁ „CZERW“

W każdej chwili spodziewałem się strzałów z tyłu i nadejścia pomocy Niemcom. Nie miałem chwili do stracenia. Oderwałem się szybko od auta i pomknąłem do ulicy Iłżeckiej. Ubiegłem ze dwadzieścia kroków, lecz zaintrygowany, że nie słyszę tupotu nóg „Czerwa“ poza sobą — obejrzałem się: Bolek stał jeszcze przy aucie, wywijając pistoletem i... nie uciekał.

— Bolek, do licha ciężkiego, co tam jeszcze robisz? — krzyknąłem zdenerwowany. Kiwnął mi ręką, że biegnie. Odwróciłem się i popędziłem dalej.

Nie ubiegłem nawet pięciu sekund, gdy gwizdnęły mi koło ucha pociski.

Obejrzałem się i stanąłem, jak wryty: „Czerw“ leżał martwy na chodniku, twarzą do ziemi, z bezwładnie odrzuconymi rękami. Szara kurtka zmarszczyła mu się na plecach.. Zobaczyłem wychylonego z drzwi restauracji żandarma Erwina z pistoletem w dłoni. Puściłem w jego kierunku króciutką serykę z automatu. Gwałtownie się schował. Przemknęło mi przez głowę, czy mogę jeszcze coś pomóc koledze, spojrzałem nań jeszcze raz: leżał spokojnie bez ruchu. Spojrzałem na automat: jeszcze pocisk jest. Chyba ostatni.....

Odwróciłem się i pobiegłem co sił w płucach, przez podwórka i uliczki ku rysującej się świeżą zielenią ścianie lasu. Tam już będę szczęśliwy!

O Boże, Boże dodaj mi siły!

A las stał tajemniczy, wielki, gościnny, pachnący świeżą, mokrą zielenią, obiecując kryjówkę, bezpieczeństwo i odpoczynek.

Zdzisław Alter-Zieniewicz ppor.

Mimochodem

Bajka o kotku

Pewna wróżka zamieniła kota w człowieka Z Krainy Czarów, w której zdarzył się ten bądź co bądź, niezwykły wypadek, wyruszył kot pociągiem do wielkiego miasta.

Radość kota była ogromna.

— Nareszcie — myślał sobie — zaznam szacunku, jako pełnowartościowa jednostka.

Człowiek! Czyż może być coś piękniejszego? Czy może istnieć określenie bardziej zaszczytne?

Człowiek! Król stworzenia!

Duma niesłychana rozpierała kota. Co rusz zerkał w lusterko, poprawiał barwny krawat i podziwiał gładko wygolone oblicze, na którym nie było nawet śladu kompromitującej sierści.

— Jestem człowiekiem! Jestem człowiekiem!

Nie mógł usiedzieć spokojnie. Wyszedł więc z przedziału na korytarz, patrzy, a w drugim końcu korytarza urocze zjawisko w bleżerze do kolan podmalowuje kredką wargi.

— Człowieku! — krzyknął na całe gardło.

Bo taka go radość rozpierała.

Ale zjawisko nic. Więc krzyknął drugi raz, jeszcze głośniej. Też nic.

— Aha — pomyślał — kobieta widocznie nie jest człowiekiem...

Tymczasem pociąg zatrzymał się na dworcu w wielkim mieście. Trzeba było wysiadać. Po peronie kręcili się ludzie z numerami na piersiach.

— Człowieku! — krzyknął kot do jednego z nich.

A ten oburzył się.

— Nie żaden człowiek dla pana jestem, tylko numerowy! Pomiatać sobą nie pozwolę!

Kot słuchał, zdumiony.

— Człowieku! — zawołał do jakiegoś przechodnia, chcąc, by ten mu przyczynę obrazy wyjaśnił. Lecz w odpowiedzi usłyszał słów cierpkich kilkoro na temat chamstwa zwracania się per „człowieku“, zamiast „obywatelu“ lub „panie“.

— Co to znaczy? — myślało poczciwe kocisko. Jedni na miano człowieka wcale nie reagują, inni się obrażają... Więc może to wcale nie jest taka zaszczytna nazwa?

Z pociągu wysiadał właśnie jakiś zażywny jegomość. Witała go pani w wysokich, drewniakach i w średnim wieku.

— Jak się masz k o t k u — krzyknęła.

Kot wytrzeszczył oczy. Potarł czoło i długą chwilę rozważał coś w skupieniu.

Wreszcie powziął decyzję.

— Właściwie — mruknął — i tak żal mi było tłustych myszek. Jeśli chciałem zostać człowiekiem. to raczej dla samego zaszczytu. Obecnie widzę, że coś jest z tym zaszczytem nie w porządku. Rezygnuję!

Machnął ręką i wskoczył do pociągu, który odchodził z powrotem do Krainy Czarów.

A. TOM

Nowy numer „Szpilek“

Ostatni numer „Szpilek“ przynosi dużo materiału w związku z przemówieniem ministra Byrnesa, m. in. „Listy poetyckie“ do min. Byrnesa i min. Rzymowskiego pióra Włodzimierza Słobodnika i Benedykta Hertza oraz korespondencję satyryczną ze Stuttgartu — Edmunda Śpionczka. Poza tym w numerze: wiersz K. I. Gałczyńskiego „B. dziwna rodzina“, parodia Jana Huszczy pt. „Przepis na sztukę mięsa“, c. d. „Podróży atomowych“ Jana Rojewskiego, humoreska A. M. Swinarskiego „Z życia upiorów“, „Savoir vivre“ — parodia pióra Stefanii Grodzieńskiej.

W dziale „Humor zagraniczny“ — „Szpilki“ drukują wiersz M. Hemara pt. „Weeckend“.

Ołtarz Wita Stwosza

w nowym blasku — starej szacie

Prace konserwatorskie nad ołtarzem Mariackim Wita Stwosza rozpoczęto w maju Najpierw przeprowadzono dokładne pomiary stanu wilgoci i temperatury w salach przeznaczonych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na pracownię a następnie przystąpiono do rozpakowania skrzyń.

Przy oczyszczaniu ołtarza, okazało się, że jest on zniszczony przez owady zwane anobium, wobec czego następne prace konserwacyjne polegałyby na zniszczeniu anobium przez gazowanie poszczególnych części ołtarza oraz specjalne zastrzyki, których zadaniem jest zniszczenie szkodnika i zabezpieczenie na przyszłość drzewa lipowego, z którego jest sporządzony ołtarz.

Dalsze prace polegają na zbadaniu obecnego stanu polichromii i jej autentyczności oraz doprowadzeniu jej do pierwotnego stanu, oraz naprawa uszkodzeń spowodowanych w ostatnich latach.

Nad całokształtem prac, które finansuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, czuwa specjalny komitet, w skład którego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele nauki i konserwatorzy pod przewodnictwem archiprezbitera ks. dr. Ferdynanda Machaya.



9)

— A prawda! — uśmiechnął się Alen, przypominając teraz sobie, że porucznik Klichowski razem z Alą trzymał do chrztu synka jej siostry, któremu to na cześć Churchilla nadano imię Winston i czym obecnie jego ojciec wobec całkiem politycznie zmienionej sytuacji był poważnie zmartwiony.

— Wład, nie masz pojęcia, co myśmy przeżyły! — rozpoczęła Ali. — Ten nalot był tak straszny, że przypomniałam sobie najcięższe chwile „blitzu”.

— Wiem, mała, widziałem — rzekł Alen i spojrzawszy na Ali, nie skończył zaczętego zdania.

Ali przyjrzała się jego podkrążonym oczom, silnym bruzdom na twarzy i nagle wybuchnęła:

— Wład! Ty tej nocy latałeś. Latałeś, nie zaprzeczaj!... Wład, a przecież przyrzekłeś...

— To nic moja maleńka. To nieważne. Widzisz, że jestem tutaj, że nic mi się nie stało.—Lepiej mów moja mała: co się z wami działo?

Lala zorientowawszy się szybko przyszła mu z pomocą.

— Czekaj. To ja ci opowiem... Siedziałyśmy w domu i Ali kładła pasjansa, gdy zawyły syreny. Ja myślałam, że tak samo, jak i w dniach poprzednich będzie alarm bez nalotu...

— Tak — wtrąciła Ali, zapominając na chwilę o lataniu Alena. — I nie chciała iść do schronu. A ja coś przeczuwałam... To zawsze tak, Wład, jak ty jesteś daleko. Ja boję się po prostu, gdy ty od nas odjeżdżasz. Zawsze jakieś nieszczęścia!... Więc co ja mówiłam? Acha. Lala nie chciała iść do schronu, mówiła, że nie ma czasu i że ma dużo pracy... Wreszcie, po długich targach, wybiegłyśmy z domu. Samoloty niemieckie były już nad miastem i odłamki pocisków leciały na ulicę. Przybiegłyśmy zadyszane do „undergroundu”. Niestety, winda była nieczynna i musiałyśmy na dół biec po schodach. Na dole ścisk przeokropny. Nigdzie nie było miejsca, by usiąść na chwilę. Nawet przejścia i schody były zapełnione. Tłok był tak wielki, że ludzie przyjeżdżający na „Earls Court” nie mogli wyjść z wagonów. Duszno, parno, gorąco, krzyki i płacz dzieci... Nie mogłam już wprost wytrzymać. Nalot trwał i, jak mówiono, przybierał na sile. Aż wreszcie... Moment, Wład, moment, którego nigdy w życiu nie zapomnę!

Bomby zapalające leciały tak gęsto, że jedna z nich wpadła wprost do windy i poleciała na dół, aż do poziomu metra, i tam eksplodowała. Gęste kłęby dymu rozeszły się po korytarzach, ktoś krzyknął: gaz! wystarczyło... Ludzie zaczęli się tratować w panicznej ucieczce, spychali się na szyny kolejki podziemnej i uciekali na górę, pod lecące wciąż bomby. Dopiero po jakimś czasie popłoch opanowano, ale co było rannych i pokaleczonych. Jeżeli nam nic się nie stało, to tylko dlatego, że zdążyłam się chwycić rękami za łóżko, które się przekręciło, osłaniając mnie i Lalę przed falą biegnących ludzi. Nie mogłyśmy wytrzymać w takim strasznym tłoku i pojechałyśmy kolejką z Lalą oraz z Marczewskimi, którzy też byli w „metro” do Gloucester Road. — Ale tam też było ciasno, duszno i gorąco. Tak minęło kilka godzin. Wreszcie: „All Clear”. Alarm odwołano. Kolejka już nie chodziła, poszliśmy więc piechotą, wracając na Earls Court i obserwując łuny gasnących pożarów. Dochodząc do swej ulicy, spostrzegliśmy „firemanów”. Coś mnie tknęło i nagle przyśpieszyłam kroku....

Nasz dom został trafiony i palił się. O mało nie zemdlałam, szczęście, że Lala była więcej opanowana. W dom naraz trafiły dwie bomby zapalające. Jedna z nich uderzyła wprost w klatkę schodową, a druga przebiła dach i drugie piętro, wpadając do sypialni na leżankę, na której siedziałam, stawiając pasjansa. — Wybuchł pożar. Mieszkańcy pouciekali. Przyjechali strażacy i wybijając drzwi sypialni, dostali się do wnętrza, aby ugasić ogień. Zrobili to tak dokładnie, że to czego ogień nie strawił, zniszczyli wodą. Na szczęście lepsze rzeczy miałam zawsze w walizkach...

— Przepraszam cię Ali, gdzie te rzeczy? Czy są tu, czy tam zostały? — zapytał się Alen.

— Nie, z pomocą porucznika Klichowskiego, którego telefonicznie wezwałam na pomoc, przenieśliśmy je tutaj. Ale musisz tam pojechać i resztę pozbierać. Acha, Wład, kiedy dostałeś depeszę?

— Wczoraj po obiedzie. Napędziła mi strachu. Myślałem żeś zginęła, bo pierwsze słowo „nieszczęście” i podpis tylko „Lala”.

— Martwiłeś się? — spytała Ali.

— No pewno, maleńka. Ale już dosyć o tym i tak się dobrze skończyło. Idźcie spać, bo jest naprawdę bardzo późno, a ja pomaszeruję do „Domu Pilotów” i jutro od rana zajmę się rzeczami.

— Wład, a czy ty teraz dłużej zostaniesz w Londynie? Bo Lala ma trudności z otrzymaniem stypendium.

Alen zmarszczył czoło.

— Co, znów to „księże wojsko” robi jej trudności?... Dobrze, moja mała, postaram się pozałatwiać wam tu wszystko, no a w razie czego to przedłużę swój pobyt. Jutro rano zbiorę rzeczy, a potem, koło 10 rano, pójdę do „Majerki”, dowiedzieć się co słychać. Jeżeli będziesz chciała, to możesz mnie tam spotkać. Jeżeli nie, to przyjdę do was po obiedzie. Śpijcie dobrze. Dobranoc, maleńkie!...

To mówiąc, Alen wziął swoją walizkę i wyszedł na ulicę, odprowadzony przez Ali. W drzwiach jeszcze powtórzył:

— Pa! śpij spokojnie!

Noc była piękna, księżycowa, cicha i spokojna. Alen szedł, wsłuchując się w stukot swoich własnych kroków, gdy nagle do uszu jego doszedł szum samolotów. Przystanął na moment i zaczął nadsłuchiwać.

— To nasi! Jakaś duża wyprawa bombowa wyrusza nad Rzeszę. Może i mój dywizjon?... Chociaż nie, to zdaje się same czterosilnikowce. Pewno „Lancastery”

(D. c. n.).